

BONIFRATRY

w służbie chorym



Wizyta
Ojca Generała

Spis treści

3	Od redakcji
4	Dobrze widzi się tylko sercem... ALEKSANDRA ORMAN
7	Jubileusz 400-lecia – Zebrzydowice ALEKSANDRA ORMAN
10	26. Światowe Dni Młodzieży, Madryt BR. SEBASTIAN GRABOWICZ
12	Miłosierdzie – ostatni argument w dyskusji OJCIEC LEON KNABIT SJC
14	Moje ptaszęta VALENTIN A. RIESCO ÁLVAREZ TŁUM. GRZEGORZ WABERSKI
15	Nowotwory BR. BŁAŻEJ KOZŁOWSKI
17	Jak chronić się przed nowotworem? BR. MACIEJ SEIFERT
19	Europa w Iwoniczu Leonardo da Vinci – projekt partnerski JOLANTA OCHĘDUSZKO
20	Europa na Zielonej – Konary-Zielona
20	Pani Klara – Kraków
20	Katowicka Niedziela Samarytańska DAMIAN STĘPIEŃ
21	Wizyta Ojca Generała
24	VI Podkarpacki Festiwal Rekreacji i Zabawy – Pożegnanie lata – Iwonicz KRYSTYNA KINEL
25	Bonifraterskie Spotkania Formacyjne – Myczkowce JOANNA LEWANDOWSKA
26	Aronia RENATA MIKOŁAJEK
28	Książki na jesień



Matka Boska Różańcowa

Matko Boża jesienna
Z różańcem pełnym Bożych tajemnic
Przychodzisz w łagodnym szepcie
Opadających liści
Dnia ubywa
Przystajemy znużeni biegiem przez lato
I z wolna zaczynamy rozważać
Nasze ludzkie tajemnice –
Radosną, bolesną, chwalebłą.

Anna Jawor

Wydaje: Kuria Prowincjalna
31-066 Kraków, ul. Krakowska 48

Redaguje zespół:
o. Eugeniusz Kret, Aleksandra Orman (redaktor prowadzący),
br. Błażej Kozłowski, Marek Krobicki,
br. Sebastian Grabowicz, Grzegorz Waberski

Adres: Bonifratrzy w służbie chorym
31-066 Kraków, ul. Krakowska 48

Fot. na okładce: Mieczysław Orman

Nakład: 4000 egz.

Od redakcji



Historyczna zmiana, jaka dokonana się na początku lipca tego roku, czyli powrót Zarządu Prowincji Polskiej do Krakowa, spowodowała zmianę redakcji kwartalnika, która odtąd także mieścić się będzie w Krakowie. Dziękując wszystkim, którzy w ciągu minionych lat służyli swym piórem, aby propagować nie tylko bonifraterską misję i charyzmat szpitalniczy, wiedzę o Zakonie i ludziach z nim związanych, ale także szeroko pojęte wartości chrześcijańskie, pragniemy zapewnić, iż wszystko to postaramy się kontynuować najlepiej, jak potrafimy.

Chcielibyśmy, aby w kwartalniku znalazły swoje miejsce tematy w możliwie szeroki sposób obrazujące życie i działanie współczesnej rodziny bonifraterskiej w Polsce i na świecie, interesujące zarówno dla braci, jak i współpracowników świeckich.

Chcemy pisać o sprawach powszednich, ale także o radości świętowania, o naszych problemach zawodowych, ale i o naszych pasjach niejako „pozalekcyjnych”.

Chcemy przypominać chlubne dzieje bonifraterskiej posługi, ale też antycypować przyszłe wydarzenia, w których człowiek chory, samotny i opuszczony znajdzie należytą opiekę i poszanowanie.

Chcemy gościć na łamach kwartalnika osoby w taki czy inny sposób z bonifratrami związane, których przykład może nas ubogacić i pogłębić nasze widzenie świata. Nadal więc pozostanie z nami od lat współpracujący z bonifraterskim pismem „Nasze Szlachetne Zdrowie” słynny mnich tyniecki Ojciec Leon Knabit, którego felietony pisane dla owego pisma złożyły się na trzykrotnie już wydaną książkę „Być Ludźmi”.

Takie są nasze zamierzenia. A Czytelników kwartalnika pragnę serdecznie zachęcić do czynnego udziału w kształtowaniu wizerunku pisma, bo przecież jest ono dla nas, dla całej, coraz liczniejszej polskiej rodziny bonifraterskiej.

I jeszcze przeprosiny za opóźnienie spowodowane nałożeniem się kilku ważnych bonifraterskich wydarzeń, których nie chcieliśmy w tym numerze kwartalnika pominąć.



DOBRZE widzi się tylko sercem...

Z Ojcem Prowincjałem Eugeniuszem Kretem o powracaniu do korzeni i odczytywaniu Bożych znaków rozmawia Aleksandra Orman

O planowanym powrocie siedziby Zarządu Prowincji Polskiej Zakonu Bonifratrów z Warszawy do Krakowa mówiło się już od początku roku. Wyznaczano i przesuwano kolejne terminy. Ostatecznie uroczyste przeniesienie Kurii odbyło się 2 lipca w święto Nawiedzenia N.M.P., w tradycji ludowej nazywane świętem Matki Boskiej Jagodnej, a więc w święto maryjne. Ma to swoją wymowę, bo patronką Prowincji Polskiej jest właśnie Matka Boża...

A ściślej Zwiastowanie N.M.P. Czy więc nie jest to Boży znak, że ów powrót dokonał się właśnie tego maryjnego dnia?

Co stało się powodem podjęcia owej historycznej decyzji?

Od chwili wyboru na prowincjała moje kontakty z braćmi, z konwentami były bardzo aktywne, bardzo częste i chciałem, aby tak było zawsze. Z Warszawy jednak nie było to takie proste, toteż uznałem, że dla sprawniejszej organizacji, dla utrzymania lepszego kontaktu z naszymi dziełami, a także z braćmi i współpracownikami, korzystne będzie, jeśli Kuria wróci do Krakowa. To była pierwsza myśl sugerująca dokonanie owej zmiany. A kiedy wraz z braćmi zaczęliśmy się nad tym zastanawiać, w ślad za tym przyszły dalsze uzasadnienia. Przede wszystkim to, że właśnie w Krakowie znajduje się macierzysty dom polskich bonifratrów i tu całe wieki mieścił się Zarząd Prowincji. Tu znajduje

się tak ważny element naszej najnowszej historii, jak słynny „Bonifraterski Przystanek” Ojca Świętego, dziś już Błogosławionego Jana Pawła II. Nasz współbrat o. Piotr pamięta z opowiadań starszych braci, że kiedy w latach 70. przenoszono Kurie do Warszawy ówczesny kardynał Karol Wojtyła mówił „Ej, bracia, źle robicie” – chciał mieć bonifratrów w Krakowie, obok siebie. To także o czymś świadczy, a patrząc oczami wiary, można to uznać za jakiś rodzaj działania pod natchnieniem, za dany nam przez Opatrzność znak. Decyzja o powrocie Kurii do Krakowa została przyjęta przez braci jednogłośnie – zarówno przez radnych prowincjalnych, jak i przez współbraci, z czego bardzo się cieszę, bo to potwierdza jej zasadność. A mnie na pewno ułatwi częstszą obecność w konwentach, które w większości mieszczą się na południu Polski, a przecież jest z nami także Delegatura Śląska z siedzibą we Wrocławiu, a więc też na południu. Jedyne Marysin jest na północy, ale za to dojazd z Krakowa jest tam znacznie lepszy niż z Warszawy – autostradą dwie i pół godziny do Wrocławia, a potem półtorej do Marysina. Wszystko to, czyli względy praktyczne, ale także względy czysto duchowe, owo dziedzictwo domu macierzystego, owe bonifraterskie korzenie, wszystko to, powtarzam, przemawia za tym, że Kuria powinna mieścić się w Krakowie.



Wiązało się to z rozmaitymi trudami przeprowadzki...

To prawda, ale logistycznie udało się nam rozwiązać to prawie bezboleśnie. Ponadto pozwoliło nam to dokonać swego rodzaju remanentu, na nowo też poukładaliśmy Kurię i administrację, co ma swoje niewątpliwe plusy. Rozpoczynamy teraz działania w nowym miejscu, z nowymi siłami, nową energią – oczywiście kontynuując wszystko to, co działało się do tej pory.

Tak myślę, że powrót Kurii do Krakowa wpisuje się w cykl przemian, jakie ostatnimi czasy dokonały się w Prowincji Polskiej – przyłączenie Delegatury Śląskiej, powrót do Zakonu szpitala w Katowicach, przekształcenie się szpitali w spółki kierujące się prawami ekonomicznymi. To zmiany niezwykle ważne i mające daleko idące skutki.

Wszystko to postawiło przed nami całkowicie nowe zadania. W naszym zarządzaniu pojawiła się nowa jakość, z którą musimy się zmierzyć. To dla nas wielkie wyzwanie. We współczesnym zarządzaniu nie da się ominąć ekonomii, bo takie są prawa rynku i my w tym rynku uczestniczymy, a jednocześnie nie wolno nam zapominać, że oprócz wyniku ekonomicznego musimy dbać o wartości duchowe – to jest nasz priorytet i nasze wyzwanie...

by ekonomia nie zniszczyła tego, co stanowi istotę i sens istnienia Zakonu...

No właśnie. W przeciwnym razie staniemy się zwykłym przedsiębiorstwem jak setki innych na rynku usług. Musimy stale pamiętać, że nasze zarządzanie musi się czymś wyróżniać, że musi to być zarządzanie w duchu charyzmatu szpitalnictwa, który dla nas, bonifratrów, jest wartością nadrzędną określającą naszą tożsamość w Kościele i w społeczeństwie. Wynika stąd, że nowoczesne standardy zarządzania musimy połączyć z realizacją podstawowych



wartości, którymi kieruje się Zakon, by z jednej strony być równoprawnymi podmiotami działającymi na konkurencyjnym rynku, z drugiej zaś chronić i rozwijać naszą odrębność wywodzącą się z tradycji Zakonu. Musimy kierować się potrzebami ducha i serca, abyśmy w tej restrykcyjnej ekonomii nie zgubili naszego charyzmatu.

W realizowaniu owego charyzmatu bonifratrzy nie są sami. Wzorem założyciela Zakonu św. Jana Bożego, który wskazał drogę swym następcom, bracia w Polsce, ale i na całym świecie, znaleźli sobie świeckich

współpracowników, którzy pomagają im tę wielką ideę realizować i których o. Generał włączył do bonifraterskiej rodziny.

Tak właśnie. I to jest piękne, pokazuje bowiem, że my, bracia bonifratrzy, dojrzeliliśmy do uświadomienia sobie, że dar szpitalnictwa obejmuje nie tylko nas, ale i osoby, które wraz z nami realizują tę misję poprzez swoje zaangażowanie, wiedzę, przygotowanie zawodowe, co w dzisiejszej rzeczywistości, gdzie wymagany

jest wysoki profesjonalizm w każdej dziedzinie – zarówno medycznej, jak i ekonomicznej czy zarządzania – nie jest bez znaczenia.

Jest dla nas wielkim dobrodziejstwem, że z Bożą pomocą udaje się nam pozyskać do współpracy takich właśnie ludzi, którzy nie tylko są znakomitymi profesjonalistami, ale też w pełni utożsamiają się z naszym charyzmatem, akceptują war-

WE WSPÓŁCZESNYM ZARZĄDZANIU NIE DA SIĘ OMINAĆ EKONOMII, BO TAKIE SĄ PRAWA RYNKU I MY W TYM RYNKU UCZESTNICZYMY, A JEDNOCZEŚNIE NIE WOLNO NAM ZAPOMINAĆ, ŻE OPRÓCZ WYNIKU EKONOMICZNEGO MUSIMY DBAĆ O WARTOŚCI DUCHOWE – TO JEST NASZ PRIORYTET I NASZE WYZWANIE...

tości, którymi my, jako bonifratrzy, żyjemy, i którzy na co dzień w pełni je realizują. Bardzo podoba mi się określenie Ojca Generała, który nas wszystkich – braci i współpracowników – przyrównał do orkiestry, w której każdy muzyk gra na innym instrumencie, ale mają jeden wspólny cel – jak najpiękniej wykonać dany utwór. Dla nas tym celem jest jak najlepsza, jak najskuteczniejsza opieka nad chorym i potrzebującym pomocy. Ojciec Generał nazwał to

muzyką szpitalnictwa. Ta piękna i jakże wymowna przenośnia ilustruje, że tak właśnie powinniśmy traktować naszą współpracę – nie działamy osobno, nie rywalizujemy z sobą, ale wspólnie razem pracujemy dla dobra tych, którzy powierzeni zostali naszej opiece. Tworzymy swego rodzaju rodzinę, aby w razie potrzeby wspierać się, razem przeżywać smutki i niepowodzenia, razem cieszyć się z sukcesu i nie zmarnować tego wielkiego kapitału, jaki został nam powierzony – naszego szpitalniczego charyzmatu.

Wspomniał Ojciec, że istotnym argumentem za powrotem Kurii do Krakowa, czyli jakby do korzeni polskich bonifratrów, było dziedzictwo tego domu.

W ciągu 400 lat swej tu obecności bracia nie tylko pełnili swą posługę wśród chorych i potrzebujących pomocy, ale też byli obecni w życiu społeczności, w której żyli i pracowali. Nie zamykali się w klasztorze, ale wychodzili do ludzi, interesowali się tym, co się wokół nich działo. W tym też można szukać odpowiedzi na pytanie, jakie każdy z nas sobie zadaje – po co jestem, dla kogo jestem, komu potrzebna jest moja praca, co jeszcze w miejscu, gdzie zostałem posłany, mogę zrobić dla realizacji mojego charyzmatu, a mó-

wić prosto – co jeszcze mogę zrobić dla mego bliźniego.

Dziś w odpowiedzi na podobne pytania rodzą się inicjatywy Dni Samarytańskich, konferencji i sesji naukowych, spotkań integracyjnych, koncertów. Wszystko to mocno wiąże środowisko osób zakonnych i świeckich.

Nie tylko integruje, ale rodzi kolejne nowe inicjatywy. I tak na przykład owocem wspomnianych sesji naukowych była decyzja o powołaniu do życia – wspólnie z Uniwersytetem Papieskim Jana Pawła II w Krakowie oraz Centrum Jana Pawła II „Nie lękajcie się” – Szkoły Opieki Duszpasterskiej św. Jana Bożego, czyli dwuletnich studiów podyplomowych dla osób duchownych i świeckich, której uroczysta inauguracja nastąpiła 10 października tego roku. Ta piękna inicjatywa zrodziła się w Krakowie. Tu bowiem uświadomiono sobie, że opieka duszpasterska w szpitalu musi być pełniejsza, musi być w nią zaangażowanych więcej dobrze wyszkolonych osób. I nie tylko uświadomiono sobie, ale doprowadzono do realizacji pomysłu.

Szpital to miejsce szczególne, czas choroby to czas szczególny, sprzyjający refleksji nad sobą i swoim dotychczasowym życiem.

Pan Bóg działa w różny sposób, żeby człowiek mógł odkryć siebie i swoje w życiu miejsce. Czasami mocno uderzy po głowie, a kiedy indziej wystarczy delikatne muśnięcie, aby ktoś rozpoznał, kim jest i czego Pan Bóg od niego oczekuje. Wszystko to są Boże znaki. Pobyt w szpitalu, to rzeczywiście czas szczególny, i to nie tylko dla pacjenta, ale także dla nas, którzy się nim opiekujemy. W szpitalu mamy bowiem szczególną okazję, by towarzyszyć człowiekowi, często zagubionemu duchowo, bezradnemu, rozgoryczonemu. Właśnie podczas pobytu w szpitalu bywa, że niekiedy w ludzkich sercach dokonują się prawdziwe cuda. Żadnej takiej szansy nie wolno nam zmarnować, nie wolno nam zbagatelizować przeżyć żadnego pacjenta – mogłoby to być nam poczytane za grzech zaniedbania. Przeciwnie – musimy pomagać im wzrosnąć duchowo, bo niemal każdy pobyt człowieka w szpitalu tym się właśnie kończy, że w nim samym, w jego sercu dokonuje się coś ważnego, czego nie można zmarnować.

Dlatego mam świadomość, że my, bonifratrzy, musimy stale pracować nad sobą i dbać o formację naszych pracowników, a więc stale o tych wartościach mówić, stale o nich przypominać. To może truizm, ale nie wolno nam zapominać, że „najważniejsze jest niewidoczne dla oczu – dobrze widzi się tylko sercem”, jak mówił lis do Małego Księcia. I Szkoła Opieki Duszpasterskiej takiego właśnie widzenia – oprócz wielu innych rzeczy – ma swych słuchaczy nauczyć.

Ojciec Prowincjale, dziękując za rozmowę, życząc, aby powrót do krakowskich korzeni polskich bonifratrów przyniósł Zakonowi i Krakowowi wiele dobrego.

Dziękuję bardzo za życzenia i również życzę nam wszystkim serca, które dostrzeże, gdzie potrzeba miłości.

fot. br. Jakub Białek,
Mieczysław Orman



ZEBRZYDOWICE

400-lecie

Wystarczyły braciom bonifratrom zaledwie dwa lata – od przybycia w 1609 roku i osiedlenia się w Krakowie – by zyskać sobie zaufanie Mikołaja Zebrzydowskiego, marszałka wielkiego koronnego, jednej z najbardziej barwnych osobistości ówczesnego świata, który powierzył im prowadzenie utworzonego wcześniej szpitala dla rannych żołnierzy i kalek wraz z dworem obronnym i przyległymi doń obszernymi włościami.

Bonifratrzy ze swym pierwszym przeorem Melchiorem Bonawenturą osiedli w Zebrzydowicach w roku 1611 i w ciągu kolejnych 400 lat nie zawiedli zaufania donatora. Mimo wojen i dramatycznych wydarzeń dziejowych, mimo rozlicznych klęsk żywiołowych i powracających epidemii, mimo drastycznych przemian politycznych i trudności administracyjnych, mimo głodu i niedostatku – przetrwali. Z uporem i determinacją odbudowywali zniszczenia i nadal prowadzili swój szpital, nadal z oddaniem niosąc pomoc okolicznej ludności.

Tak było i tak jest do dziś. A zmieniło się tylko to, że dziś prowadzą nie szpital, lecz Dom Pomocy Społecznej i Warsztaty Terapii Zajęciowej, i że nie są w tej pracy sami – pomagają im osoby świeckie, z tą samą gorliwością i oddaniem służąc ludziom niepełnosprawnym powierzonym ich opiece. Zebrzydowski przeor o. Damian Wasylewicz właśnie do swoich współpracowników świeckich odesłał mnie po informację, z niezwykłą skromnością twierdząc, że oni mogą mi więcej powiedzieć, bo są tu dłużej, a on dopiero od roku...

Rozmowa pierwsza

Kierowanie taką placówką jak Dom Pomocy Społecznej to przede wszystkim ogromna odpowiedzialność. To nie jest praca, którą kończy się o godzinie 15 i spokojnie idzie do domu. To praca na całą dobę, tu w każdej chwili może się coś zdarzyć – mówi pani dyrektor Renata Mikołajek. W naszym Domu mamy 69 podopiecznych – mężczyzn niepełnosprawnych intelektualnie i przewlekłe psychicznie chorych wymagających opieki wykwalifikowanego personelu, a personelu bardzo nam brakuje – wraz z administracją to

tylko 43 etaty. Przydałoby się jeszcze 10. Chętni do pracy są, ale brak środków, żeby można ich było zatrudnić.

Choroby psychiczne to specyficzna jednostka chorobowa, przyjmowanie leków psychotropowych powoduje ospałość, bierność. Dlatego cały czas pracujemy nad aktywizacją mieszkańców, oczywiście tych, których można aktywizować – np. włączamy ich do rozmaitych codziennych prac porządkowych, bo nie ma dla nich nic gorszego jak stała bierność.

Mamy wiele planów. Po wizycie z Ojcem Prowincjałem w podobnym do naszego domu w Austrii, gdzie tak jak u nas jest gospodarstwo rolne i gdzie podopieczni wykonują różne prace pod opieką terapeutów, marzy nam się z Ojcem Przeorem, żeby i u nas w oparciu o nasze gospodarstwo rolne stworzyć takie miejsce, gdzie nasi podopieczni mogliby znaleźć odpowiednie dla siebie zajęcie, gdzie można by np. produkować soki owocowe lub jakiś smaczny produkt lokalny. Myślimy o rozszerzeniu działalności DPS-u, o stworzeniu dwóch profili – także dla osób niepełnosprawnych intelektualnie, o przyjęciu nowych mieszkańców. Ale to wszystko plany. Na razie jest mnóstwo problemów codziennych, mnóstwo doraźnych potrzeb, które wymagają pilnego załatwienia. Bardzo liczymy, że uda nam się wziąć





udział w skierowanym do DPS-ów szwajcarskim programie pomocy, który ma wkrótce wystartować. Złożyliśmy także projekt do Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska na modernizację budynków przeznaczonych na poszerzenie działalności Domu Pomocy. To wszystko w przyszłości chcemy realizować. Teraz jednak chcielibyśmy jak najlepiej przygotować się do naszego Jubileuszu.

Rozmowa druga

Zadaniem głównym działających od 8 lat przy zebrzydowskim DPS-ie Warsztatów Terapii Zajęciowej jest przygotowanie do samodzielnego życia 30 niepełnosprawnych osób dowożonych z terenu okolicznych gmin. Tylko 30 – mówi kierownik Grzegorz Piotrowski – bo tyłoma pozwala nam się zajmować Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Jeśli rehabilitacja któregoś z uczestników przebiega na tyle pomyślnie, że znajduje pracę i może podjąć sa-



modzielne życie, wówczas na jego miejsce przychodzi ktoś z listy rezerwowej.

Warsztaty mają 6 pracowni – plastyczno-ceramiczną, krawiecką, stolarską, zabawkarską, komputerową i kulinarną. Zajęcia trwają 7 godzin. Uczestnicy podzieleni są na 6 grup i co miesiąc podlegają rotacji, aby każdy mógł wziąć udział we wszystkich formach zajęć, których celem – oprócz rehabilitacji i nabywania konkretnych umiejętności – jest też rozwijanie zdolności wro-



dzonych. I przyznać trzeba, zdarzają się osoby artystycznie uzdolnione, które odnoszą sukcesy i zdobywają nagrody. Za swą pracę w Warsztatach uczestnicy otrzymują symboliczne kieszonkowe, które nie tylko jest formą zapłaty za pracę, ale także ma nauczyć ich gospodarowania pieniędzmi – umiejętności niezbędnej w samodzielnym życiu.

Teraz przygotowujemy się do uroczystości jubileuszowych. Uczestnicy Warsztatów sami szyją kostiumy do występów, podczas których pokazane zostaną sceny z dziejów klasztoru w Zebrzydowicach. Przygotowujemy także wiele rozmaitych atrakcji. To dla nas bardzo gorący czas. Oby tylko pogoda dopisała, bo wszystko to ma się odbyć w plenerze.

Dzień 8 września – Jubileusz

Pogoda dopisała umiarkowanie. Po niebie wlokły się ciężkie chmury, z których od czasu do czasu padał deszcz, a silne porywy wiatru zmioły portrety Mikołaja Zebrzydowskiego i hrabiny Wielopolskiej, będące ozdobą polowego ołtarza. Za to dopisali goście – bracia zakonni z Ojcem Prowincjałem, dyrekcje bonifraterskich placówek, reprezentanci władz województwa małopolskiego,

władz samorządowych z Wadowic i Kalwarii Zebrzydowskiej oraz liczni mieszkańcy. A przede wszystkim dopisała inwencja, entuzjazm i serdeczność organizatorów.

Uroczystości rozpoczęła Msza św. koncelebrzana pod przewodnictwem o. Huberta Matusiewicza,





który też wygłosił homilię, zwracając uwagę nie tylko na symboliczny niejako charakter dnia 8 września, czyli dzień liturgicznego wspomnienia Narodzin N.M.P., w Polsce obchodzony jako święto Matki Boskiej Siewnej, ale też w niezwykle interesujący sposób przybliżając zebranym najważniejsze fakty z dziejów zebrzydowskiego klasztoru i osoby, które w tych dziejach odegrały zasadniczą rolę. Owe przywołane przez o. Huberta dzieje ożyły w widowisku teatralnym przygotowanym przez aktorów krakowskiego Teatru Ludowego panów Jarosława Szweca i Piotra Piechę, z pewnością też na długo zapadły wszystkim w pamięć, jako niezwykle sugestywna lekcja polskiej, nie tylko bonifraterskiej historii. Wykonawcami byli uczestnicy Warsztatów Terapii Zajęciowej, pensjonariusze DPS-u oraz pracownicy zebrzydowskiej placówki. Wszyscy swoje role odegrali z najwyższym zaangażowaniem i poświęceniem, co nagrodzone zostało gorącymi brawami.

Nie tylko zresztą za to należą się Zebrzydowicom gorące brawa. Także za to, że potrafili wyjść poza obręb klasztoru i – nie po raz pierwszy już – wciągnąć do współpracy środowisko. Tak więc były występy okolicznych zespołów muzycznych – dorosłych, dziecięcych i młodzieżowych, były pokazy rękodzieła artystycznego, wystawa prac plastycznych uczestników Warsztatów Terapii Zajęciowej i DPS-u, ale także

pracowników – byłych i obecnych. Było wspólne malowanie krowy i wspólne zdjęcia na tle zebrzydowskiego krajobrazu. Było dużo ciepłych, serdecznych słów uznania, że umieli dotrzeć do ludzkiej hojności i wspólnego myślenia, że wykonali wielką pracę oswajania zdrowych z innością chorych, którym należy się to samo poszanowanie co każdemu z nas.

Życzymy Zebrzydowicom w dniu ich wielkiego Jubileuszu, by ich plany zyskały kształt realny, by wystarczyło im zapału i dobrej woli do tego, co sobie zamierzali i by znaleźli tak potrzebne im wsparcie tych, którzy wiele mogą.

Aleksandra Orman

fot. br. Jakub Białek,
Mieczysław Orman



26. ŚWIATOWE DNI MŁODZIEŻY

16–21 sierpnia, Madryt

Spotkanie z Niepełnosprawnymi



Na sierpniowe spotkanie młodzieży z papieżem Benedyktem XVI przebiegające pod hasłem „Zakorzenie i umocnienie w Chrystusie, mocni w wierze” przybyło około 2 milionów osób ze 193 krajów, w tym 12 tysięcy Polaków. Na spotkaniu tym nie mogło oczywiście zabraknąć ludzi związanych z duchowym dziedzictwem św. Jana Bożego. Trzysuosobowa grupa młodych polskich Szpitalników do „rekolekcji” z papieżem przygotowała się między innymi poprzez kilkudniowe Międzynarodowe Spotkanie Bonifraterskie. Dla całej Wspólnoty Szpitalnej niewątpliwie najważniejszym wydarzeniem madryckich Światowych Dni Młodzieży była wizyta Benedykta XVI w Instytucie św. Józefa, w którym od ponad stu lat, pod patronatem biskupa Madrytu, bonifratrzy, wspierani przez współpracowników i ludzi dobrej woli, troszczą się o dzieci i młodzież.

Papież przybył do Instytutu w sobotni wieczór 20 sierpnia przed czuwaniem modlitewnym z uczestnikami Światowych Dni Młodzieży na niedaleko położonym lotnisku Cuatro Vientos. Benedykt XVI już na etapie planowania swego sierpniowego pobytu w Hiszpanii wyraził pragnienie spotkania się z chorymi i niepełnosprawnymi oraz z tymi, którzy im na co dzień towarzyszą i pomagają. W ogrodzie przed budynkiem Instytutu czekała na papieża liczna grupa osób świeckich i zakonnych, z bratem Donatusem Forkanem, przełożonym generalnym Zakonu oraz bratem Rafaeliem M. Martinezem, przełożonym miejscowej wspólnoty bonifratrów, a także ok. 120 podopiecznych. Papieża powitał arcybiskup Madrytu kardynał Antonio María Rouco Varela, który też pokrótce przedstawił historię powstania Instytutu oraz postać św. Jana Bożego.

Instytut św. Józefa założony został przez markiza Diego Fernándeza Vallejo, polityka, bankiera i mecenaśa sztuki, który po śmierci 24-letniego syna, chorego na epilepsję, znaczną część majątku przeznaczył na założenie instytucji zajmującej się epilepsją. W roku 1895 poświęcony został kamień węgielny pod budowę przyszłego Instytutu-Schroniska św. Józefa dla chorych na padaczkę. Od roku 1996 Instytut zajmuje się także chorymi na AIDS, na choroby nowotworowe i neurologiczne. W ramach Fundacji działają też trzy grupy teatralne, prowadzi się muzykoterapię, terapię multisensoryczną, terapię



z użyciem zwierząt, a także grupy wsparcia dla rodzin osób zmarłych.

W imieniu młodych podopiecznych głos zabrał dwudziestoletni Antonio, student architektury, nie słyszący od urodzenia, który o swej niepełnosprawności mówił jako o drodze do stawania się lepszym człowiekiem, bardziej wrażliwym na cierpienia innych. Instytut jest miejscem kształtowania się i realizowania w praktyce miłości bliźniego – zarówno dla samych chorych, jak i ich najbliższych, którzy wraz z personelem Instytutu oraz wolontariuszami tworzą jakby jedną rodzinę. Podziękował następnie Benedyktowi XVI za przybycie, za jego ojcowską bliskość, za to, że wskazuje drogę, którą warto kroczyć z Jezusem Chrystusem pragnącym być naszym Przyjacielem. Po odczytaniu wzruszającego przemówienia Antonio pomaszerował w kierunku papieża, który wstał z fotela, podszedł do młodzieńca i chwilę z nim rozmawiał. Chłopak rozradowany, iż został wysłuchany z uwagą i troską, trzykrotnie ucałował rękę Benedykta XVI.

W swoim przemówieniu papież określił młodość jako etap, w którym „życie objawia się osobie w całym swym bogactwie i w pełni swego potencjału, pobudzając do poszukiwania wyższych celów, które nadają życiu sens”. W tym jednak miejscu rodzi się pytanie – a co, jeśli pojawia się choroba, niepełnosprawność, trudności psychiczne czy fizyczne, które przecież znacznie ograniczają możliwość realizacji życiowych planów i marzeń? Papież wraz z młodymi, doświadczonymi przez los pytał, czy „życie nadal może być wspaniałe, jeśli wdziera się w nie cierpienie?” Na żadne tego rodzaju pytanie nie ma prostej odpowiedzi, ale należy próbować uczyć się właściwego, ludzkiego podejścia do człowieka cierpiącego. Zawsze bowiem może pojawić się pokusa społecznego odrzucenia osób cierpiących, odmówienia im pomocy i wsparcia.

Odpowiedzi na wszystkie postawione wcześniej pytania papież poszukuje w życiu i męce Jezusa Chrystusa, w matczynym cierpieniu Maryi, a także w dramatycznych zmaganiach się wielu świętych z przeciwnościami losu. „Świadkowie ci mówią nam przede wszystkim o godności każdego ludzkiego życia, stworzonego na obraz Boga. Żadne cierpienie nie jest w stanie anulować tego boskiego znamienia wyrzytego w głębi człowieka” – mówił papież, zachęcając do osobistego kontaktu z Jezusem, aby od Niego uczyć się patrzeć na bliźniego „czystymi oczyma, aby dać mu oprócz potrzebnych rzeczy zewnętrznych, spojrzenie pełne miłości, którego potrzebuje”.

W dalszej części przemówienia Papież zwrócił się do wszystkich w jakikolwiek sposób związanych ze służbą zdrowia i opieką socjalną, do wszystkich, którzy na co dzień żyją i pracują z młodymi osobami niepełnosprawnymi: „Wasze życie i poświęcenie głoszą wielkość, do której powołany jest człowiek: okazywanie współczucia i pełne miłości towarzyszenie cierpiącym. W waszym szacownym zawodzie rozbrzmiewają także słowa Ewangelii: *Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili* (Mt 25,40). Z drugiej strony jesteście świadkami ogromnego dobra, jakim jest życie tych młodych ludzi dla osób, które są blisko nich i dla całej ludzkości. W sposób tajemniczy, ale bardzo realny, obecność tego życia wzbudza w naszych często ztwardziałych sercach delikatność, która otwiera nas na zbawienie. Życie tych młodych ludzi odmienia ludzkie serca i dlatego dziękujemy Bogu, że mogliśmy ich poznać”. Następnie Benedykt XVI podkreślił, że „społeczeństwo, w którym zbyt często poddaje się w wątpliwość nieoczoną godność życia, każdego życia”, potrzebuje świadectwa pięknej relacji ludzi chorych z osobami im towarzyszącymi, aby stale trwało „bu-



dowanie cywilizacji miłości”. Papież zachęcił zebranych do ofiarowywania swoich radości i smutków Bogu, który pragnie być przyjacielem człowieka, do powierzania siebie św. Józefowi, św. Janowi Bożemu, św. Benedyktowi Menniemu, by nie stracić z oczu Boga, który pragnie być mocą i nagrodą.

Po wspólnym odmówieniu modlitwy „Ojcze nasz” Benedykt XVI udzielił wszystkim apostołskiego błogosławieństwa. Później podchodzili do niego lub podjeżdżali na wózkach inwalidzkich ze swymi opiekunami przedstawiciele młodych osób niepełnosprawnych. Papież witał się z nimi serdecznie i błogosławił ich.

Na pamiątkę spotkania Ojciec Święty otrzymał obraz przedstawiający zachód słońca oraz bukiet kwiatów. W zamian podarował Instytutowi ikonę Chrystusa, wpisał się też do książki pamiątkowej, po czym odjechał na czuwanie modlitewne z młodzieżą.

Spotkanie z Ojcem Świętym głęboko zapadło w serca wszystkim uczestnikom Międzynarodowego Spotkania Młodych Szpitalników, a z pewnością każdemu, kto ma codzienny kontakt z osobami chorymi i niepełnosprawnymi. Życzymy sobie wszyscy nawzajem, aby pamięć Bonifraterskiego Spotkania w Instytucie procentowała dobrymi owocami duchowymi i pięknymi czynami.

Br. Sebastian Grabowicz OH



miłosierdzie

OSTATNI ARGUMENT W DYSKUSJI

Czy dyskusje mają sens?

Pytanie wydaje się zupełnie bezpodstawne. W dyskusji przecież można przedstawić swoje zdanie, poznać opinie innych, poszerzyć wiedzę, wreszcie dojść do uzgodnienia stanowisk, jeśli na początku różniły się od siebie. Są jednak dyskusje, które rzeczywiście wydają się bezsensowne. Dotyczą sprawy dla jednostek i dla społeczeństw podstawowej – prawdy. Dla katolika prawdą zasadniczą i oczywistą jest fakt, że Bóg, który jest miłością, stworzył wszystko, co istnieje. On też jest twórcą praw, w tym także praw dla człowieka – kto ich przestrzega, osiąga szczęście wieczne. To wszystko jest przedmiotem naszej wiary opartej na przesłankach rozumowych. Nauce dajemy należne jej miejsce w dochodzeniu do tego, jak się to wszystko działo i dzieje. Problemy te roztrząsał w swoim nauczaniu bł. Jan Paweł II. Tę samą linię kontynuuje Benedykt XVI.

Ponieważ jednak nie wszyscy idą tą drogą, to w dzisiejszym pluralistycznym społeczeństwie każdy winien mieć prawo swobodnej wypowiedzi i przedstawiania własnych argumentów. I tu wracamy do sprawy dyskusji.

Był czas, kiedy wiara w Boga utożsamiana była z państwem, a wszelkie odmienne postawy były urzędowo tępiące. Do wierzenia przymuszano środkami administracyjnymi. Trudno ten czas pochwalić. Problem niejako wrócił rykoszetem, kiedy z państwem utożsamiła się niewiara i też wprowadzana była siłą, bez przebierania w środkach. Przeżywaliśmy to w wielu krajach reżymu komunistycznego, a resztki takiej postawy pozostały do dzisiaj.

W Europie niewiarę promuje się dziś bardziej kulturalnie, co wcale nie znaczy, że mniej skutecznie. Państwo i jego instytucje na ogół sprzyjają postawom ateistycznym czy agnostycznym. Zastanówmy się, jak w tej sytuacji ma sobie radzić przeciętny katolik, głęboko przekonany do Jezusa...

Słyszysz się bardzo często głosy pełne oburzenia, by nie czynić podziałów między ludźmi. A przecież podzia-

ły istnieją niezależnie od tego, czy uznajemy je, czy nie. Choćby odnośnie istnienia Boga i ważności Jego prawa – wierzący i niewierzący różnią się między sobą w sposób zasadniczy. I jednym, i drugim należy zapewnić równość wobec prawa i szacunek należny każdemu człowiekowi. Jeśli jednak z jakichkolwiek powodów dochodzi do konfliktu, a jeszcze na podłożu politycznym, wtedy różnice stają się bardziej widoczne i często tragiczne w skutkach.

Czy można dziś spokojnie i owocnie dyskutować

W EUROPIE NIEWIARĘ PROMUJE SIĘ BARDZIEJ KULTURALNIE,
CO WCALE NIE ZNACZY, ŻE MNIEJ SKUTECZNIE

o tak aktualnych problemach, jak choćby zapłodnienie in vitro, godziwość aborcji i eutanazji? Można i powinno się. Ale dyskusje na te tematy nie mają szans na pozytywne rozwiązanie, dopóki koncepcje człowieka u obu stron są tak całkowicie różne. Z jednej strony wiara, że człowiek to ciało i dusza nieśmiertelna, stworzone przez Boga, z drugiej zaś człowiek to – upraszczając trochę – wytwór bliżej nieokreślonych sił przyrody czy też nierozumnej materii, może wyżej zorganizowanej. Taki człowiek jest jedynym panem swego losu, może robić z życiem, co mu się tylko podoba, wedle własnego uznania, a po określonym czasie owo życie kończy się absolutnie i ostatecznie. W takim układzie próba przekonywania do działań zgodnych z nauką chrześcijańską z góry skazana jest na niepowodzenie, gdyż nie ma motywacji, dla której dobro drugiego miałoby być stawiane ponad dobro własne. Bardzo niewielu mamy szlachet-



nych altruistów, jeśli często także wierzącym w Boga zarzuca się egoizm i samolubstwo. W tej sytuacji dyskusje, a także ustanawianie nowych praw – nawet połączonych z sankcjami karnymi – niewiele dadzą.

Świadomi tego są ostatni papieże, szczególnie bł. Jan Paweł II, który rzucił ideę Nowej Ewangelizacji. Najpierw trzeba uznać Chrystusa, a dopiero na tym fundamencie można stawiać i wyjaśniać zasady moralne. Tymczasem obserwujemy zbyt małą skuteczność zarówno kaznodziejstwa, jak i katechezy. Trzeba więc, by wszyscy, którzy mają kontakt z nauczaniem Kościoła, młodszy i starszy, mieli wiedzę podawaną w sposób bardziej przystępny niż dotąd i by tę wiedzę wprowadzali w życie. Chrześcijanin o wyrobionym sumieniu, który w miłości Boga i człowieka będzie trzymał się zdrowych zasad, nie wykorzystując pewnych furtek, jakie daje mu prawo niekiedy nieco zliberalizowane albo nawet zbyt liberalne, będzie dla wszystkich najlepszym świadectwem.

Z kolei Benedykt XVI przypominał, że elementem konstytutywnym Kościoła obok Słowa i sakramentów jest też miłosierdzie. A wśród uczynków miłosierdzia na pierwsze miejsce wysuwa się troska o chorych, czego wzorem był Chrystus uzdrawiający. Kościół poprzez swych najlepszych przedstawicieli wielokrotnie dawał przekonujące świadectwo praktyki miłosierdzia. Sens takiego świadectwa, zwłaszcza w trosce o chorych, widzieli szczególnie bracia bonifratrzy, i to na długo przed Soborem Watykańskim II, przed wielkimi pontyfikatami ostatnich stuleci, przed falą negacji Boga i wszystkiego, co jest z Nim związane i w Jego imieniu robione. Cieszymy się, że to wielkie dzieło jest kontynuowane. Posługa bonifratrów w Polsce i gdziekolwiek działają, a wiemy,

że nawet w Watykanie, jest właśnie czytelnym świadectwem, że Kościół realizuje się tu w sposób szczególnie. Życzmy całym sercem, by szpitale i wszystkie zakłady, w których Dobrzy Bracia pracują, cieszyły się uznaniem pacjentów, a także dobrą sławą wśród personelu świeckiego. Radością napełnia fakt, gdy ludzie świeccy zatrudnieni w kościelnych instytucjach z uznaniem mówią o panujących w nich stosunkach, o poszanowaniu człowieka i jego pracy, o przejrzystej atmosferze, o uczciwości i poszanowaniu godności człowieka nie tylko wte-

CHRZEŚCIJANIN O WYROBIONYM SUMIENIU, KTÓRY W MIŁOŚCI BOGA I CZŁOWIEKA BĘDZIE TRZYMAŁ SIĘ ZDROWYCH ZASAD, NIE WYKORZYSTUJĄC PEWNYCH FURTEK, JAKIE DAJE MU PRAWO NIEKIEDY NIECO ZLIBERALIZOWANE ALBO NAWET ZBYT LIBERALNE, BĘDZIE DLA WSZYSTKICH NAJLEPSZYM ŚWIADECTWEM.

dy, gdy pracuje, ale także, gdy niekorzystne okoliczności wymagają dokonywania koniecznych zwolnień.

Takie świadectwo jest najpełniejszym argumentem dla tych, którzy nie chcą w Kościele zobaczyć niczego dobrego, a zamykają oczy na wszystko, co się dzieje zgodnie z nauką Chrystusa. To jest argument w dyskusji nawet tam, gdzie stanowiska wydają się nie do pogodzenia. Chodzi przecież o człowieka, który dla wszystkich jest wartością najwyższą. Z tą różnicą, że dla nas wyznacznikiem jest przypomnienie bł. Jana Pawła II, iż człowiek jest drogą Kościoła, przy uzupełnieniu: Człowieka nie można zrozumieć bez Chrystusa. A dla naszych oponentów? Ale tu zaczęłaby się znów dyskusja, więc na tym dzisiaj skończmy.

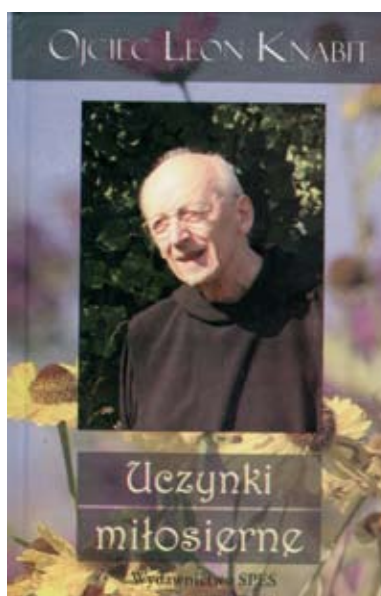
Leon Knabit OSB
mnich tyński

O. Leon Knabit

Uczynki miłosierne

Wydawnictwo SPES, Kraków 2009

W najnowszej swej książce O. Leon z właściwym sobie ciepłem i prostotą, bez cienia moralizatorstwa, pisze o ewangelicznych uczynkach miłosiernych względem duszy i ciała. O tym, jak dziś należy rozumieć katechizmowe wskazania miłosierdzia i jak je realizować. Przemyslenia Ojca Leona pomogą nam dostrzegać potrzeby drugiego człowieka i odpowiadać na nie uczynkami miłosiernymi spełnianymi z radością.



MOJE ptaszeta ptaszeta

Tak Jan Boży nazywał opuszczone i porzucone dzieci, błakające się po ulicach Grenady, którymi się opiekował i których mu wciąż przybywało. Jego wielkie umiłowanie ludzkiego życia nie pozwalało mu ich zostawić na pastwę losu, organizował więc dla nich ubrania i jedzenie, a także w miarę możliwości dbał o ich należyte wychowanie.

Od czasu do czasu żebraczy kosz świętego Jana Bożego zamieniał się w kołyskę, do której wkładał pozostawione przed kościołem lub przyniesione do jego szpitala dzieci i zanosił je do rodzin. W ten sposób pragnął zapewnić im bezpieczny dom i pełne miłości wychowanie. Pewnego razu zastał w swym mieszkaniu płaczącą kobietę. Na pytanie, co się stało, kobieta odpowiedziała, że martwi się o męża, który poszedł na wojnę i od dawna już nie miała od niego żadnej wiadomości. Starając się ją pocieszyć, Jan Boży zapewnił ją, że za rok jej mąż powróci cały i zdrowy.

Kobieta jednak nie dawała się pocieszyć i dalej lamentowała, że minęły już trzy miesiące od ostatniej wiadomości, jaką otrzymała od męża. Wówczas Święty podniósł swój żebraczy kosz i ku wielkiemu zdziwieniu kobiety wyjął z niego dziecko, które ktoś pozostawił przed drzwiami kościoła.

– Jako dowód, że mówię prawdę, powierzam ci tę ptaszynę. Przyjmij to dziecko pod swą opiekę na cześć i chwałę Pana naszego i troszcz się o nie, dopóki twój mąż nie wróci.

Kobieta posłuchała Świętego i opiekowała się dzieckiem również po powrocie męża, jak to przepowiedział Jan Boży. Troszczyła się o nie aż do osiemnastego roku jego życia.

Dowodem wielkiego zaangażowania Świętego na rzecz dzieci jest poświęcona mu dziecięca piosenka. W artykule jednej z gazet czytamy:

Niżej podpisany wiele słyszał o nadzwyczajnej miłości bliźniego tego świętego człowieka w Grenadzie. Przede wszystkim od sprzedawczyni w sklepie odzieżowym, która mieszkała za ulicą Zacati, dzisiajszą Tundidor. Pamięta ona, że Jan Boży przychodził do jej sklepu i kupował dziecięcą odzież. Niekiedy przychodził z całą gromadą dzieciaków i wszystkim kupował nowe ubrania, troszczył się też o inne ich potrzeby. I zawsze cieszył się bardzo, że mógł tym dzieciom pomóc czy to przez zakup ubrań, czy też w innych sprawach. Jak bardzo osoba Jana Bożego i to, co robił, zapadło w pamięć owych dzieciaków, niech świadczy choćby to, że nawet po jego śmierci, nadal wyśpiewały jego wielkoduszość w piosence. Ta piosenka zachowała się do dziś dnia:

*„Kto chce osiągnąć niebo jak Jan Boży,
Niech weźmie na ramiona kosz żebraczy
I tak jak on żebrze dla Boga.”*

Dzieci śpiewają ją z wielką radością. Starsze uczą jej młodszych i w ten sposób wspomnienie o tym człowieku żywe jest także w muzyce.

Z ojcowskim se

Zbliżamy się do ostatniego etapu życia Świętego. Przy próbie ratowania dziecka z rozlewiska zimnej rzeki Genil nabawił się on śmiertelnego zapalenia płuc. Był już bardzo chory, kiedy wezwany został przez biskupa Guerrero, który nic o tym zdarzeniu nie wiedział. Ten roztropny człowiek Kościoła był wielkim dobroczyńcą Jana Bożego, a teraz chciał z nim omówić ważną sprawę.

W owym czasie szpital św. Jana Bożego znany był już w całej Hiszpanii i stanowił chlubę miasta. Z tego też powodu kilka wpływowych osób zwróciło się do biskupa z powiadomieniem, że wśród chorych znajdują się osoby nieco podejrzanе, kobiety o wątpliwej reputacji, co szkodzi wizerunkowi szpitala. O tym właśnie chciał biskup rozmawiać z Janem Bożym. Usłyszawszy życzenie biskupa, by wydalil owe indywidua ze



rcem

szpitala, Jan Boży – mimo słabości spowodowanej chorobą – odpowiedział z mocą:

– Jedynym, który nie jest go-dzien przebywać w tym domu, je-stem ja. Biedacy, którzy są przy mnie w szpitalu, są dobrzy. O żadnym z nich nie mogę powiedzieć złego słowa.

Zdając sobie jednak sprawę, że zachowanie niektórych spośród owych biedaków, którym akurat zaczął pomagać, porządnym obywatelom Granady mogło wydawać się gorszące, dodał w obronie ubogich argument, który trudno było podważyć:

– Bóg pozwala, aby jego słońce wschodziło nad sprawiedliwymi i niesprawiedliwymi, a swój deszcz daje tak jednym, jak i drugim. Jakże więc możemy rościć sobie prawo do tego, żeby opuszczonych i doświadczonych przez los wyrzucać z ich własnego domu?

Biskup przyznał rację Janowi Bożemu. Uznał, że powinien on dalej iść swoją drogą i nadal – jak Jezus – zasiadać do stołu razem z grzesznikami, aby sprowadzić ich na właściwą drogę. I nie powinien przejmować się tym, co mówią ludzie strachliwi i obłudni, którzy trzymają się z dala od biedaków.

Valentin A. Riesco Álvarez

Tłum. Grzegorz Waberski



nowotwory

Nazwa „nowotwór” dobrze odzwierciedla istotę choroby, którą jest „nowotworzenie”, a ściślej – nieprawidłowy rozwój tkanki, w którym dochodzi do utraty kontroli nad ilością i jakością powielających się komórek. Warto w tym miejscu wyjaśnić, że każdy ustrój żywy ma wbudowany naturalny system kontroli proliferacji (namnażania się) komórek swoich organów, zapewniający jego optymalne funkcjonowanie jako całości.

Oprócz niekontrolowanej szybkości tworzenia się nowych komórek w nowotworach mamy do czynienia również z ich patologią, którą jest niedojrzałość do podjęcia właściwych dla siebie funkcji, a czasami – jak to zachodzi w przypadku nowotworów złośliwych – skłonność do ekspansji miejscowej (niszczenie pobliskich struktur innych organów i tkanek) oraz odległej, tj. odrywania się niektórych komórek od tkanki macierzystej nowotworu i tworzenia przerzutów drogą krwi i limfy w innych miejscach organizmu.

Przyczyny

Utrata kontroli organizmu nad podziałami w pewnej grupie komórek jest związana ze zmianami w genach tych komórek, które dokonały się wskutek mutacji. Mutacja (łac. *mutatio* – zmiana) to nagłe, skokowe zmiany materiału genetycznego komórki, z możliwością dziedziczenia zaistniałych nowych cech genowych.

Jakkolwiek mutacja jest zjawiskiem spontanicznym, losowym,

o nieznanym, zwykle bezpośrednim przyczynie, podlega jednak w pewnym stopniu wpływom środowiska, tj. czynnikom, które umownie nazywamy mutagenami. Mogą nimi być substancje chemiczne, takie jak toksyny dymu tytoniowego, azbest, promieniowanie jonizujące, wirusy itd. Mutacje powodują, że komórka nieprawidłowo zaczyna reagować na sygnały z organizmu stymulujące ją do wzrostu. Powstanie nowotworu złośliwego z reguły wymaga wielu mutacji, stąd długi, bezobjawowy okres rozwoju choroby. Przeciętny okres rozwoju guza o średnicy 1 cm wynosi 5 lat. Czas ten zależy jednak od rodzaju nowotworu oraz tkanki, w której zachodzi proces (karcynogeneza), i waha się od kilku miesięcy do 40 i więcej lat. U osób z rodzinną skłonnością do nowotworów tendencja do tworzenia mutacji jest dziedziczna.

Podział

Istnieje wiele podziałów nowotworów. Poniżej podano kilka najważniejszych.

Ze względu na zdolność wywołania potencjalnych szkód w organizmie możemy wyróżnić:

- nowotwory łagodne,
- nowotwory złośliwe z tendencją do tworzenia przerzutów odległych,
- nowotwory złośliwe miejscowo, z tendencją do miejscowego odbudowywania się po chirurgicznym usunięciu.

Ze względu na tkankę, z której pochodzą, nowotwory złośliwe dzieli się na:

- raki (carcinoma) – pochodzą z tkanki nabłonkowej, czyli tej, która pokrywa i oddziela tkankę od środowiska zewnętrznego (nabłonek skóry, przewodu pokarmowego, dróg oddechowych itp.),
- inne (mięśniaki, glejaki, potworniki itp.).

Warto zauważyć, że nie każdy nowotwór złośliwy jest rakiem, jakkolwiek w zdecydowanej większości przypadków (90%) tak właśnie jest. Tylko w 10% przypadków nowotwór złośliwy wywodzi się z innej struktury niż nabłonek. Tłumaczy się to tym, że właśnie nabłonek podlega częstym podziałom zachodzącym w celach regeneracji (tj. odnowy zniszczonych komórek), a także podlega wpływom potencjalnych mutagenów.

Ze względu na umiejscowienie raki dzielimy na:

- u kobiet – raki sutka (13% wszystkich raków kobiecych), raki oskrzela i płuc (12%), raki okrężnicy (7,6%), jajnika (5,8%), żołądka (5,5%), trzustki (5%), szyjki macicy (5%);
- u mężczyzn – raki oskrzela i płuca (33% wszystkich raków w tej grupie płci), żołądka (7,5%), gruczołu krokowego (7%), okrężnicy (6%), pęcherza moczowego (4%), trzustki (3,8%), krtani (3%).

Ze względu na stopień zaawansowania i rozległość anatomiczną choroby nowotworowej: tzw. *staging* (ang.) wg systemu TNM (z ang. łac. *tumor* – wielkość guza pierwotne-

go, *nodus* – liczba zajętych węzłów chłonnych, *metastasis* – liczba narażonych objętych przerzutami), np. T3N0M0 oznacza że guz ma 3 cm średnicy, nie zajmuje w sposób widoczny w badaniach węzłów chłonnych ani nie stwierdza się przerzutów odległych, czyli metastasis (choć mogą one istnieć, jednak w stopniu tak małym, że niemożliwym aktualnie do zdiagnozowania). Takie określenie etapu rozwoju choroby nowotworowej jest umownym międzynarodowym indeksem pozwalającym określić przeciętne rokowanie oraz wybrać optymalną terapię przeciwnowotworową.

Ze względu na poglądowy charakter artykułu nie będziemy szczegółowo omawiać diagnostyki. Warto jedynie zaznaczyć, czym są i jak powstają tzw. markery nowotworowe. Otóż intensywnie dzielące się atypowe (nieprawidłowe) komórki nowotworowe wydzielają znaczną ilość substancji zwanych cytokinami, należących do czynników wzrostowych komórek. Oznaczanie poziomu niektórych z nich we krwi stało się wygodnym indykatoem obecności i stopnia rozwoju nowotworu.

Rozpoznanie

W dzisiejszej dobie rozpoznanie rodzaju raka nie może być tylko wizualne (w języku medycznym mówimy „obrazowe”), lecz musi być zweryfikowane w badaniu histopatologicznym (tj. w badaniu mikroskopowym zajętej przez guz próbki tkankowej, cytopatologicznym (badanie mikroskopowe próbki pojedynczych komórek wyizolowanych z guza), niekiedy bywa także uzupełniane wyznaczeniem immunofenotypu komórek nowotworowych (określenie cech białek charakterystycznych dla danego rodzaju komórek nowotworowych). Nie zawsze jednak taka pełna diagnostyka jest możliwa przede wszystkim ze względu na trudność wykonania

mikrobiopsji, np. w przypadkach nowotworu mózgu.

Leczenie

Metody terapii nowotworów, w tym zwłaszcza raków, opierają się na leczeniu:

- chirurgicznym,
- radioterapii,
- chemioterapii
- immunoterapii,
- hormonoterapii (leczenie uzupełniające).

Ze względów, o których była mowa wyżej, nie będziemy omawiać szczegółowo tych metod, warto jednak wspomnieć o niektórych najnowszych trendach opisanych w specjalistycznej literaturze medycznej w USA. Otóż w ostatnim miesiącu udało się w leczeniu chirurgicznym po raz pierwszy w pełni wykorzystać fakt, że pewne typy nowotworów wykorzystują do swego metabolizmu (procesów życiowych) znaczne ilości niektórych witamin. Tak jest np. z komórkami raka jajnika, które aż w 85% posiadają na swej powierzchni receptory kwasu foliowego. Teraz wystarczy w laboratorium dołączyć metodą immunologiczną do pewnej dozy tej witaminy fluorescencyjny znacznik (przeciwciacho), wstrzyknąć go do krwi, aby po krótkim czasie (2 godziny) otrzymać na monitorze kolorowy precyzyjny obraz guza w organizmie. Operację tę przeprowadzono w Holandii, gdzie u kobiety chorej na raka jajnika usunięto dzięki tej metodzie w czasie jednego zabiegu ponad 30 ognisk raka (w tym większość mikroskopowych). Pozwala ona bowiem dostrzec skupisko komórek nowotworu wielkości jednej dziesiątej milimetra, podczas gdy dotychczas najmniejsze dostrzegalne ognisko miało 3 mm. Tego typu zabiegi prawdopodobnie w krótkim czasie staną się standardem w leczeniu guzów nowotworowych.

Br. Błażej Kozłowski



Jak chronić się przed nowotworem

Rak zazwyczaj rozwija się długo i powoli, dlatego można z nim wygrać. Walkę tę jednak trzeba rozpocząć dostatecznie szybko – od profilaktyki i wczesnego rozpoznania. To bowiem daje szansę na przeżycie.

Dla pacjenta choroba nowotworowa rozpoczyna się dopiero w momencie wystąpienia pierwszych objawów, wiadomo jednak, że proces prowadzący do zachorowania z reguły trwa wiele lat. W większości przypadków dzieje się to w ukryciu, zwykle bezobjawowo. W chorobach nowotworowych dużą rolę odgrywają predyspozycje genetyczne, ale także tryb życia i sposób odżywiania.

Musimy zmienić tryb życia i sposób odżywiania – może to chronić nas przed nowotworami oraz znacznie przyspieszyć proces leczenia.

Znacznie częściej na nowotwory chorują osoby spożywające dużo tłuszczów zwierzęcych (zwłaszcza w postaci dań smażonych) i produktów przetworzanych, a także nadużywające soli i alkoholu.

Wskazania dotyczące diety antynowotworowej (wg Amerykańskiego Związku Leczenia Nowotworów) to:

- zwiększenie ilości pokarmów roślinnych i zbożowych,
- unikanie pokarmów smażonych i wędzonych,
- unikanie białej mąki i białego cukru,
- ograniczenie spożywania czerwonego mięsa,
- utrzymanie prawidłowej wagi ciała.

Kolejny czynnik nowotworowy to dym tytoniowy. Palenie papierosów jest przyczyną zachorowań na raka zarówno u samych palaczy, jak i u osób przebywających bezpośrednio w ich bliskim otoczeniu. Z pewnością dobrą informacją dla palaczy będzie fakt, że już po dwóch latach od rzucenia nałogu organizm regeneruje się do tego stopnia, że ryzyko zachorowania na nowotwory spada prawie o połowę. Warto zatem rzucić palenie.

MUSIMY ZMIENIĆ TRYB ŻYCIA I SPOSÓB ODŻYWIANIA – MOŻE TO CHRONIĆ NAS PRZED NOWOTWORAMI ORAZ ZNACZNIE PRZYSPIESZYĆ PROCES LECZENIA.

Psycholodzy zwracają uwagę, że w procesie leczenia chorób nowotworowych niezwykle istotną rolę odgrywa pozytywne myślenie, uprawianie sportów i modlitwa. To właśnie wśród osób głęboko wierzących i praktykujących najczęściej dochodzi do wyzdrowienia. Ludzie wierzący łatwiej wybaczą urazy i szybciej leczą ciało i duszę, toteż nie zapominaj o modlitwie i o kontakcie z Bogiem poprzez sakramenty, rekolekcje i post!

Tak więc – odprężenie układu immunologicznego (odpornościowego) poprzez eliminowanie stresu

oraz zmiana sposobu odżywiania to pierwsze i najważniejsze elementy kuracji antynowotworowej. Dieta powinna być bogata przede wszystkim w owoce, soki, warzywa, chude mięso, ryby, kefiry, pełnoziarniste pieczywo, pełnoziarnistą mąkę, kaszę. Potrawy gotujemy na parze i bez użycia tłuszczu.

Unikać należy peklowanych mięs, potraw smażonych, wysoko przetworzonej żywności, dań gotowych do podgrzania, białego pieczy-

wa, mięs i dań z grilla, wędzonego boczku, wędlin, hot-dogów, hamburgerów, chipsów.

W profilaktyce antyrakowej ważną rolę odgrywają też zioła i przyprawy. I tak np. oregano, bazylija, tymianek, rozmaryn, mięta, kurkuma, szafran zapobiegają tworzeniu się komórek nowotworowych. Nieoceniona jest także zielona herbata, która przyspiesza likwidację komórek rakowych.

Popularnym ziołem w terapii, a zwłaszcza profilaktyce antynowotworowej, jest pokrzywa, szczególnie jej młode pędy, które puszcza dwa

razy do roku (wiosną i we wrześniu). Należy ją zbierać z miejsc położonych z dala od fabryk, dróg i kurzu.

Od dawna trwają badania nad właściwościami leczniczymi i profilaktycznymi kapusty, a zwłaszcza jej krzyżówek, czyli brukselki, jarmużu i brokułów. Ostatnio eksperymenty naukowe potwierdziły, że brokuł i jego krzyżówki zawierają związki antyrakowe, antybakteryjne.

Czosnek, cebula, por, szczypior pomagają obniżyć poziom cukru we krwi i pośrednio przyczyniają się do zmniejszenia wzrostu komórek nowotworowych.

Według najnowszych badań do diety profilaktycznej należy także włączyć jabłka oraz nieklarowany sok jabłkowy (odkrycie polskich naukowców z Wrocławia).

Prekursorem w terapii antyrakowej był niemiecki lekarz Max Gerson.

Biały cukier uważa się za białą truciznę, gdyż wywołuje najwięcej chorób cywilizacyjnych, zwłaszcza tzw. zespół X. W skład tego zespołu wchodzi otyłość, cukrzyca, nadciśnienie, choroba wieńcowa oraz zaburzenia lipidów we krwi. Białe cukier i biała mąka uważane są za najbardziej szkodliwe składniki współczesnej diety.

Pamiętaj!

- Należy jeść warzywa i owoce, pochodzące z regionu swojego zamieszkania oraz pić świeżo przygotowane z nich soki. Codziennie w jadłospisie powinno znaleźć się chociaż jedno jabłko oraz surowe i gotowane warzywa. Najbardziej wartościowe są warzywa i owoce o barwie intensywnie zielonej, pomarańczowej i czerwonej (szpinak, sałata, ogórek, fasola, groszek, pomidory, buraki, marchew, dynia, jabłka, gruszki itp.). Dzięki nim komórki organizmu otrzymują wszystkie niezbędne witaminy, substancje mineralne, błonnik i tlen.

- Należy umieć odróżnić tłuszcz od... tłuszczu. Tłuszcze są niezbędne dla organizmu, potrzebne są zwłaszcza osobom w starszym wieku. Pytanie: jakie tłuszcze? W olejach roślinnych, szczególnie tych tłoczonych na zimno, znajdują się kwasy i witaminy, które wydłużają nam życie. Codziennie rano i wieczorem należy pić jedną łyżkę oleju oraz dodawać jedną łyżkę stołową do sałatek. Natomiast spożycie mięsa, mleka i margaryny należy jak najbardziej

- Trzeba się odprężyć. Dzisiejsze życie niesie wiele nieprzyjemności i stresów. Uniknięcie ich jest niemożliwe, ale też nie można ich kumulować. Trzeba znajdować czas na relaks, robić wtedy to, co się lubi – słuchać muzyki, medytować, spacerować po lesie. Ale też codziennie trzeba побыć trochę w samotności (3–5 minut), rozluźnić się i nie myśleć o nieprzyjemnościach.
- Trzeba zmuszać mózg do pracy. Im więcej mózg pracuje, tym jest

DIETA POWINNA BYĆ BOGATA PRZEDĘ WSZYSTKIM W OWOCE, SOKI, WARZYWA, CHUDE MIĘSO, RYBY, KEFIRY, PEŁNOZIARNISTE PIECZYWO, PEŁNOZIARNISTĄ MAKĘ, KASZĘ.

ograniczyć. Tłuszcze znajdujące się w tych produktach blokują działanie „dobrych” tłuszczów.

- Należy używać ruchu i uczyć się prawidłowego oddychania. Powietrze, a dokładniej znajdujący się w nim tlen jest niezbędny dla każdej z miliardów komórek naszego ciała, powoduje ich regenerację, tzn. zatrzymanie procesów starzenia. Ruch pomaga tlenowi dotrzeć do każdej komórki, dlatego należy jak najwięcej czasu spędzać w ruchu na świeżym powietrzu.

sprawniejszy i bardziej wytrzymały. W każdym wieku, a zwłaszcza na starość, należy „budzić” obszary mózgu odpowiedzialne za pamięć. Należy czytać książki, chodzić do muzeów, słuchać wykładów, grać w szachy, czyli krótko mówiąc – pracować głową!

- Należy dłużej spać. Dobry sen nie tylko rozjaśnia myśli, ale też daje odpoczynek mięśniom, obniża ciśnienie, regeneruje system wydzielania hormonalnego, podnosi odporność. Nawet rany goją

UNIKAĆ NALEŻY: PEKLOWANYCH MIĘS, POTRAW SMAŻONYCH, WYSOKO PRZETWORZONEJ ŻYWNOŚCI, DAŃ GOTOWYCH DO PODGRZANIA, BIAŁEGO PIECZYWA, MIĘS I DAŃ Z GRILLA, WĘDZONEGO BOCZKU, WĘDLIN, HOT-DOGÓW, HAMBURGERÓW, CHIPSÓW.

- Bądźcie zawsze radośni! Wszystkie przeżyte przez nas emocje zostają nie tylko „w głowie” – kierują one większością reakcji fizjologicznych naszego organizmu. Jeśli coś nas martwi lub denerwuje, nasz system immunologiczny (naturalny system obronny organizmu) chroni nas przed wszelkimi infekcjami i rakiem. Kiedy jesteśmy szczęśliwi i radośni, cieszymy się życiem, wzmacniamy swój system odpornościowy i zdrowie.

się szybciej podczas snu. Dlatego spać trzeba 6–8 godzin i ani chwili krócej!

- Trzeba polubić chłód. System odpornościowy organizmu należy trenować, lubi on chłód. Należy chronić organizm przed przegrzaniem, ubierać się lekko. Temperatura powietrza w pokoju, w którym śpimy, powinna wynosić 16–17°C. Naprzemienny prysznic (5–10 minut) rano i wieczorem to

gwarancja niezawodnej pracy systemu immunologicznego.

- Należy mniej jeść. Trzeba wypracowywać sobie zasadę: „Jeść, aby żyć – a nie żyć, aby jeść”. W tym celu należy nauczyć się jeść powoli, a od stołu wstawać zawsze z uczuciem niedosytu.
- Trzeba się częściej śmiać! Podczas śmiechu pracuje dużo więcej mięśni niż nam się wydaje. Śmiech to forma masażu dla naszych organów wewnętrznych, a także bodziec stymulujący organy trawienne. Śmiech działa przeciwbólowo i przeciwzapalnie. Śmiejąc się, oddychamy szczególnie głęboko i tym samym odnawiamy zapasy tlenu w płucach. Mózg podczas śmiechu wytwarza serotoninę – „hormon szczęścia”, a poza tym śmiech to wspaniały sposób kontaktu.
- Należy oczyszczać organizm. Pamiętajmy, że to, co wewnątrz nas, to i na zewnątrz.
- Trzeba słuchać głosu swojego ciała! Nasze ciało reaguje na troskę, którą mu się okazuje. Zaczniemy o siebie dbać, zanim zachorujemy, a wtedy zawsze będziemy zdrowi.
- Pamiętaj również o codziennej modlitwie, polecaj i przedstawiaj Bogu kłopoty codziennego dnia.

Droгим Czytelnikom polecam książkę dr med. Ewy Dąbrowskiej *Przywracać zdrowie żywieniem*.

br. Maciej Seifert

(opracowano wg dr. hab. Michała Tombaka, dyrektora Centrum Zdrowia Naturalnych Metod Leczenia)

Z ziół i produktów zielarskich można korzystać w Ziołolecznictwie Bonifratrów w:

- Warszawie ul. Sapieżyńska 3
- Łodzi ul. Kosynierów Gdyńskich 61a
- Krakowie ul. Krakowska 48
- Zakopanem ul. Krzeptówki 64
- Marysinie w Szpitalu Bonifratrów

Europa w Iwoniczu

Leonardo da Vinci – projekt partnerski

Dom Pomocy Społecznej w Iwoniczu – wspólnie z Niemcami, Austrią, Hiszpanią oraz Irlandią – od sierpnia 2011 r. przez okres dwóch lat będzie uczestnikiem projektu partnerskiego Programu Leonardo da Vinci. Realizacja tego Programu jest konsekwencją trwającej od blisko trzech lat współpracy Domu Pomocy Społecznej w Iwoniczu z bonifraterskim ośrodkiem w Straubingu. Na kolejnych spotkaniach w Polsce i Niemczech rodziły się dobre pomysły i dobre relacje sprzyjające zacieśnianiu współpracy, która zaowocowała wspólnym projektem. Do udziału w nim zaprosiliśmy również ośrodki bonifraterskie w Kainbach (Austria), Valladolid (Hiszpania) i w Dublinie (Irlandia).

Grupą docelową projektu są niepełnosprawni podopieczni, głównym zaś mottem naszego partnerstwa w ramach Programu Leonardo da Vinci jest „dobra usługa”. Oferujemy podopiecznym dobre kształcenie zawodowe, rozwijające umiejętność wykonywania konkretnych czynności przydatnych do podejmowania pracy i pełnienia ról zawodowych. Osoby, które zdobyły takie kwalifikacje, oferują w zamian dobrą usługę. Oczywiście, formy pracy i metody dostosowane są do możliwości naszych podopiecznych. Zakres rozwijanych w Programie usług to np. usługi w kuchni i catering, prace ogrodowe, prace w pralni i szwalni oraz w recepcji.

Każdy z krajów partnerskich skupia się na rozwijaniu określonych umiejętności zawodowych. Dom w Iwoniczu, kierując się posiadanymi zasobami, potrzebami oraz wizją rozwoju placówki, postanowił zaoferować podopiecznym możliwość zdobywania umiejętności pracy w przydomowym ogrodzie i wokół Domu.

Praca i aktywność zawodowa osoby niepełnosprawnej intelektualnie są jej niepodważalnym prawem i drogą do dobrego funkcjonowania, potrzebne są jednak indywidualnie dobrane metody kształcenia, połączone z formalną i nieformalną nauką. Kształcenie osób dorosłych niepełnosprawnych intelektualnie w ośrodkach naszego typu napotyka na znaczną trudność, wynikającą z braku odpowiednich materiałów szkoleniowych. Konieczne są określone opracowania: komunikacja wspomagająca, opracowania praktyczne, ukierunkowane na osiąganie sukcesu, czyli otrzymanie pracy i utrzymania jej.

Uczestnictwo w Programie Leonardo da Vinci pozwoli nam w Iwoniczu – wspólnie z naszymi partnerami – rozwijać i tworzyć innowacyjne materiały do kształcenia osób niepełnosprawnych w zakresie ogrodnictwa. W ciągu najbliższych dwóch lat grupa pracowników i mieszkańców będzie aktywnie uczestniczyć w wyjazdach zagranicznych do Niemiec, Hiszpanii, Austrii i Irlandii. Będzie to czas twórczej pracy, wymiany doświadczeń oraz wzajemnego uczenia się. Jesteśmy głęboko przekonani, że będzie to czas owocny dla nas, szczególnie zaś dla naszych podopiecznych.

Jolanta Ochęduszek

Europa na Zielonej!

W sierpniu tego roku Konwent w Konarach przystąpił do projektu GRUNDTVIG na temat praw osób niepełnosprawnych w Europie. Naszymi partnerami są Hiszpania i Francja.

Celem programu jest dokonanie analizy, w jakim stopniu nasze społeczeństwo szanuje i gwarantuje równe prawa i szanse dla wszystkich obywateli. Uczestnikami programu są dorosłe osoby niepełnosprawne intelektualnie. W okresie dwóch lat, poprzez upowszechnianie materiałów w formie dostosowanej do ich szczególnych potrzeb, uczestnicy poznają zapisy Konwencji Praw Osób Niepełnosprawnych ONZ oraz wymienia doświadczenia z partnerami. Wezmą udział w kursie języka angielskiego, będącego językiem roboczym programu, oraz opanują podstawy obsługi komputera. Poznają też kraje partnerskie. Około 30 osób wyjedzie do Barcelony i Le Croisic, a wszelkie poniesione koszty pokryte zostaną z funduszy unijnych.

Program jest znakiem naszych czasów. Europa zawitała do naszej małej wioski, a nasi podopieczni pochodzący z terenów zaniedbanych społecznie poczuć się Europejczykami.

Mamy nadzieję, że do naszych działań wdrażających Konwencję włączą się władze samorządowe.

Alicja Cholewińska-Bieda



Pani Klara

Jest u bonifratrów taki zwyczaj, że raz w miesiącu odprawia się Mszę św. w intencji współpracowników świeckich – solenizantów danego miesiąca. Zwyczaj to piękny i zbliżający ludzi do siebie nie tylko poprzez wspólną pracę, ale i wspólne – jak w rodzinie – świętowanie tak prywatnych okazji, jakimi są imieniny.

W sierpniu – oprócz innych solenizantów – imieniny, a zarazem 80. urodziny i 55-lecie pracy w krakowskim Szpitalu Bonifratrów obchodziła seniorka bonifraterskich współpracowników, nadal czynna i pełna werwy p. Klara Czenczek, uhonorowana wiosną tego roku tytułem „Miłosiernego Samarytanina”. Były kwiaty, życzenia i wielki tort.



Katowicka Niedziela Samarytańska

2 października w liturgiczne wspomnienie świętych Aniołów Stróżów w Bonifraterskim Szpitalu po raz trzeci już zorganizowana została Niedziela Samarytańska, tym razem pod hasłem „Bonifratrzy i Przyjaciele”. Mieszkańcy Katowic (po uprzedniej rejestracji telefonicznej) mogli skorzystać z bezpłatnych porad lekarzy specjalistów – chirurga, ortopedy, ginekologa, logopedy, kardiologa, psychologa, laryngologa, a także z porad rehabilitanta i dietetyka oraz wykonać badania USG. Ponadto istniała możliwość pomiaru ciśnienia tętniczego,

wykonania badania analitycznego krwi, m.in. poziomu cukru, oraz badania słuchu.

Zainteresowani mogli zwiedzić Szpital i zobaczyć, jak bardzo zmienił się w ostatnim czasie, na stoiskach informacyjnych znaleźć można było materiały promocyjne Klubu Śląskich Amazonek, Szkoły Rodzenia, a także uzyskać poradę diabetologa i zapoznać się z nowymi metodami leczenia bezpłodności.

W ramach Niedzieli Samarytańskiej istniała możliwość honorowego oddania krwi, odbyły się też pokazy ratownictwa medycznego. Dla wszystkich przygotowano ciepły poczęstunek i herbatę.

Z bezpłatnej pomocy medycznej skorzystało w tym dniu ponad 400 osób.

Damian Stępień

WIZYTA

Ojca Generała

29 września – 3 października 2011

Na zaproszenie o. Prowincjała Eugeniusza Kreta oraz Zarządu Prowincji na przełomie września i października odwiedził Polskę o. Generał Donatus Forkan wraz z Definitorem Generalnym Rudolfem Knoppem, aby wziąć udział w kilku ważnych dla Prowincji wydarzeniach, które w tym czasie miały miejsce. Niezwykle bogaty program wizyty wymagał prawdziwie żelaznej kondycji oraz perfekcyjnej logistyki, aby wszystko, co zostało zaplanowane, udało się zrealizować.

Katowice

Pierwszym konwentem, który odwiedził o. Generał, były Katowice, gdzie w obecności władz Zakonu, a także władz miasta i regionu dokonano podsumowania zmian, jakie w ciągu minionych dwóch lat od powrotu Szpitala do Zakonu Bonifratrów udało się zrealizować. I tak – w ramach unowocześniania placówki przeprowadzono kompleksowy remont Bloku Porodowego i Oddziału Noworodków, uruchomiono dwa nowe pododdziały: Ortopedii i Traumatologii dla Dzieci oraz Szybkiej Diagnostyki Internistycznej. Pacjenci zyskali komfortowe sale, a lekarze wysokiej klasy nowoczesny sprzęt medyczny. W ramach termomodernizacji na dachach pojawiły się

panele solarne, a starą stolarkę okienną – pod czujnym okiem konserwatora zabytków – zastąpiono specjalnym drewnem meranti. Dzięki owym zmianom Bonifraterski Szpital pw. Aniołów Stróżów uważany jest dziś za jeden z najnowocześniejszych szpitali na Śląsku. Przedstawicielom władz świeckich, które wsparły nasze działania, wręczono wyrzeźbione w węglu figurki św. Jana Bożego, po czym zaprezentowany został film obrazujący działalność założyciela Szpitala – ks. Leopolda Markiecki.

Uroczystości zakończyła konferencja poświęcona nowoczesnym metodom leczenia niepłodności z udziałem prof. dr hab. s. Barbary Chyrowicz, dr. hab. n. med. Rafała Stojki oraz dr Małgorzaty Samborek. Konferencja stanowiła ważny głos w toczącej się dziś w Polsce i w świecie dyskusji dotyczącej poczęcia i ochrony życia poczętego.

Kraków

Z kolei Kraków, który od lipca tego roku stał się siedzibą Kurii Prowincjalnej, zaprosił o. Generała nie tylko do odwiedzenia nowego lokum, ale przede wszystkim na spotkanie z uczestnikami II Konferencji medycznej poświęconej nowoczesnym technikom w zakresie chirurgii naczyniowej i chirurgii ogólnej, w których specjalizuje się krakowski Szpital. Konferencja, połączona z bezpośrednią transmisją z zabiegów odbywających się w tym samym czasie w salach operacyjnych Bonifraterskiego Szpitala, zorganizowana została w ramach partnerskiej współpracy placówek medycznych Europy





i regionu. Uczestniczyli w niej – oprócz lekarzy z Polski – także licznie przybyli do Krakowa przedstawiciele partnerskich szpitali z Brna, Bratysławy i Linzu.

Wrocław

Największy tytuł do goszczenia Ojca Generała miał konwent pw. Trójcy Przenajświętszej we Wrocławiu, który 1 października świętował 300-lecie bonifraterskiej posługi w tym mieście.

Na uroczystości przybyło wielu znakomitych gości z Ojcem Generałem Donatusem Forkanem, Definitorem Generalnym Rudolfem Knoppem, Ojcem Prowincjałem Eugeniuszem Kretem i Definitorem: br. Anzelmem Skibą i br. Pawłem Kulką. Przybyli współbracia ze wszystkich domów wchodzących w skład Prowincji Polskiej, liczna grupa współpracowników, a także księża, klerycy i bracia oraz siostry zakonne zaprzyjaźnieni z bonifratrami.



Świętowanie rozpoczęło uroczystą Mszą św. dziękczynną, której przewodniczył o. Kazimierz Wąsik, wieloletni przełożony konwentu wrocławskiego. Dziękowaliśmy Panu Bogu za wszelkie dobro, za błogosławieństwo i obfitość łask, jakimi darzył wrocławskich bonifratrów przez minione 300 lat i prosiliśmy o dalszą opiekę. Zamiast homilii odczytany został list gratulacyjny wraz z pozdrowieniami od Ojca Świętego Benedykta XVI.

Po skończonej Eucharystii głos zabrał Ojciec Generał Donatus Forkan, który przypomniał osobę Założyciela Zakonu św. Jana Bożego oraz Jego dzieło – rozpoczęte w Granadzie, które rozprzestrzeniło się na cały świat i w 1711 roku dotarło na ziemię dolnośląską, do Wrocławia. Po słowie Ojca Generała i radosnym Te Deum o. Kazimierz Wąsik przedstawił zebrany 300-letnie dzieje wrocławskiego konwentu w służbie chorym i potrzebującym pomocy.

Wieczorem w kościele zakonnym odbył się koncert Alicji Majewskiej, której towarzyszył na fortepianie Włodzimierz Korcz, a także chór „Sanctus Andreus” pod dyktando Grzegorza Grabca. Oklaskom nie było końca i pani Alicja musiała bisować, co przyniosło wszystkim zebranym wiele radości.

Dzień jubileuszowy dobiegł końca. Zapisana została kolejna karta historii wrocławskiego konwentu, który z Bożą pomocą nadal będzie trwał i pomagał ludziom chorym, kontynuując dzieło zapoczątkowane przez naszego Założyciela św. Jana Bożego.



(Szerszy materiał o dziejach wrocławskiego konwentu i jego dniu dzisiejszym zamieścimy w numerze bożonarodzeniowym.)

Piaski-Marysin

Niezwykłe chlubną historią patriotyzmu i przywiązania do Polski, a także dynamicznym rozwojem po powrocie do Zakonu w roku 2006 zapragnął pochwalić się Ojcu Generałowi Szpital Zakonu Bonifratrów pw. św. Benedykta Menniego w Piaskach-Marysinie. Specjalizuje się on w rehabilitacji neurologicznej – ambulatoryjnej i dziennej – dzieci z zaburzeniami wieku rozwojowego. „Służmy Jezusowi z radością” – głosi hasło będące zarazem misją Szpitala. Właśnie z radością – bo ona niesie nadzieję,



bo dzięki niej łatwiej odzyskać zdrowie, zwłaszcza przy serdecznej opiece lekarzy, pielęgniarek, fizjoterapeutów, psychologów, logopedów, terapeutów zajęciowych, opiekunów medycznych i braci. Zbliżająca się do końca rozbudowa szpitalnego budynku niewątpliwie przyczyni się do poprawy warunków leczenia i podniesienia standardów na miarę współczesnych wymogów w tym zakresie.

O. Generał serdecznie rozmawiał z młodymi pacjentami, życząc im rychłego wyzdrowienia i Bożej opieki. W Bonifraterskim Ośrodku Interwencji Kryzysowej pw. Matki Bożej Dobrej Rady żywo interesował się losami mieszkających tam kobiet i dzieci, które chętnie odpowiadały na jego pytania. Marysin na długo zapamięta ciepło i życzliwy uśmiech Ojca Generała.

Łódź

O pobłogosławienie nowej części budynku Szpitala św. Jana Bożego, który w ciągu minionego roku powiększył się o dwa piętra, poprosiła Ojca Generała społeczność bonifraterska z Łodzi. Rozbudowa budynku pozwoliła na powiększenie dotychczasowych Oddziałów Kardiologicznego, Chirurgicznego i Paliatywnego, umożliwiła stworzenie Oddziału Intensywnej Terapii oraz Okulistycznego. I oczywiście w istotny sposób poprawiła komfort pobytu pacjentów.

W towarzystwie przedstawicieli Kościoła z biskupem Adamem Lepą, który dokonał poświęcenia, przedstawicieli władz miasta i regionu, Narodowego Funduszu Zdrowia oraz zaproszonych gości Ojciec Generał zwiedził nowe pomieszczenia Szpitala, odsłonił tablicę upamiętniającą jego rozbudowę, a także pozował do pamiątkowego zdjęcia.

Wizyta Ojca Generała dla polskiej rodziny bonifraterskiej stała się wydarzeniem ważnym i mobilizującym do dalszej wspólnej pracy, której celem jest służenie pomocą drugiemu człowiekowi, zgodnie z bonifraterskim charyzmatem.



VI Podkarpacki Festiwal Rekreacji i Zabawy

Iwonicz Zdrój – 27 sierpnia 2011 r.

POŻEGNANIE LATA

Mieszkańcy Domów Pomocy Społecznej (nie tylko z Podkarpacia), mieszkańcy Iwonicza, czasowicze oraz inni goście, których trudno wymienić, sobotnie popołudnie 27 sierpnia 2011 r. spędzili na placu Dietla w Iwoniczu Zdroju. W tym to dniu Konwent Bonifratrów wraz ze swoimi współpracownikami z Domu Pomocy Społecznej zorganizował VI Podkarpacki Festiwal Rekreacji i Zabawy – Pożegnanie lata.

Jak co roku przygotowaniom towarzyszyła radość z czekającego nas spotkania z gośćmi przybyłymi z daleka i z bliska. Festiwal jest też dla nas okazją do dzielenia się – naszym entuzjazmem, wspólnie spędzonym czasem, umiejętnością współpracy, a przede wszystkim przeświadczeniem, jak bardzo potrzebne jest podejmowanie wszelkich działań zmierzających do poprawy funkcjonowania osób niepełnosprawnych. Popołudnie spędzone na iwoniczkim Deptaku cenne jest dla nas również dlatego, że staje się okazją do wzmocnienia więzi z rodzinami i bliskimi naszych podopiecznych. Dla wszystkich jest to dobry czas – relaksu, wymiany doświadczeń, życzliwych podpowiedzi, a przede wszystkim poznawania się.

Festiwal poprzedziła uroczysta Msza św. w kaplicy bonifraterskiego Domu Pomocy Społecznej w Iwoniczu, której przewodniczył ks. Bogdan Janik, Dyrektor Ośrodka Rehabilitacyjno-Wypoczynkowego „Caritas” w Myczkowcach.

Po uroczystym otwarciu Festiwalu rozpoczęły się występy artystów niepełnosprawnych: Izy Kaciuby z Leska, Ani Maciejczyk oraz Kingi Jamrogi z Krosna i Macieja Lewandowskiego z Iwonicza.

Niezwykle ciepło przyjęci zostali wokaliści z Centrum Sztuki Wokalnej z Rzeszowa. Młodzi artyści dzia-



łają od roku 2000 pod dyrekcją Anny Czenczek i mają już na swoim koncie wiele sukcesów, zdobywając główne nagrody na ogólnopolskich i międzynarodowych festiwalach. Swoimi pięknymi głosami urzekli również iwoniczką publiczność.

Za gościnne występy Zespołu Cygańskiego „Romano Oil”, działającego od trzech lat przy Centrum Oświaty i Kultury w Stropkovie na Słowacji, pragniemy serdecznie podziękować Pani Grażynie Ostrowskiej ze Starostwa Powiatowego w Krośnie, gdyż występ zespołu to właśnie jej zasługa.

Niemalym zainteresowaniem cieszył się pokaz w wykonaniu światowej sławy iluzjonisty Wiesława Jaśkowskiego-Havisa i jego córki Klaudii Jaśkowskiej. Widownia nie szczędziła też oklasków Alkowi Berkowiczowi, który od kilku lat koncertuje, śpiewając i akompaniując sobie na kontrabasie, a na naszym Festiwalu wystąpił z „recitalem niepoważnym”.

Jak można się było spodziewać, najwięcej osób zgromadził koncert Jacka i Andrzeja Zielińskich – liderów legendarnego zespołu „Skaldowie”. Wszyscy znamy ich piosenki, takie jak: *Szanujemy wspomnienia*, *Nie domykajmy drzwi*, *Prześliczna wiolonczelistka* czy *Kulig*, toteż gromkim brawom nie było końca. Po koncercie fani mogli zakupić płytę „Skaldów” i uzyskać autografy braci Zielińskich.

Oprócz koncertów podczas Festiwalu były i inne atrakcje – jazda konna, kiermasz różności, stoisko ze swojskim jadłem czy potrawy z grilla. Zwieńczeniem zabawy był wspaniały pokaz sztucznych ogni.

Zorganizowanie tak dużej imprezy nie byłoby możliwe, gdyby nie wsparcie finansowe PFRON, a także gminy Iwonicz Zdrój, Gminnego Ośrodka Kultury w Iwoniczu Zdroju, firmy „Hartmann” w Pabianicach czy Zakładu Gazowniczego w Jasle. Nie brakło również innych sponsorów, większych i mniejszych – wszystkim serdecznie dziękujemy.

Zapraszamy już za rok. Do zobaczenia.

Krystyna Kinel



Jesteśmy WSPÓLNOTĄ

Refleksje na temat Spotkania Formacyjnego w Myczkowcach

Tegoroczne Spotkania Formacyjno-Integracyjne dla braci i współpracowników pod znamienym tytułem: „Rodzina Szpitalnicza św. Jana Bożego” odbyło się – podobnie jak w latach poprzednich – w Ośrodku Rehabilitacyjno-Wypoczynkowym „Caritas” w Myczkowcach w dniach 16–18 września.

Program Spotkań jak zwykle był bardzo bogaty. W piątkowy wieczór, jeszcze przed oficjalnym otwarciem Formacji, grupy z niemal wszystkich dzieł bonifraterskich zebrały się na wspólnym posiłku przy ognisku. O oprawę muzyczną zadbał Bonifraters Band – zespół muzykujących pracowników Łódzkiego Szpitala św. Jana Bożego. Wspólny śpiew był preludium do kolejnych dwóch dni spędzonych w prawdziwie rodzinnej atmosferze.

Sobota była dniem pełnym wrażeń i emocji. Przed południem spotkaliśmy się wszyscy na sali wykładowej, gdzie zebranych powitał i słowo wstępne wygłosił Prowincjał o. Eugeniusz Kret. W wypowiedzi Ojca Prowincjała kilkakrotnie padało słowo „wspólnota” – słowo-klucz, doskonale oddające atmosferę całego naszego pobytu w Myczkowcach. „Wspólnota” była też tematem wykładów. Profesor Ryszard Stocki, specjalista w dziedzinie psychologii zarządzania oraz twórca pojęcia partycypacji w zarządzaniu, wygłosił prelekcję pt. *Uczestnictwo w kierowaniu zespołami terapeutycznymi: zasady, korzyści i zagrożenia*. Tematyka wykładu została poszerzona i wzbogacona przez dr. Ryszarda Kołodzieja w odczycie: *Czy sprawnie zarządzana organizacja może być wspólnotą? Rozważania o efektywności, wspólnych celach i wewnętrznej równowadze*.

Podczas popołudniowej sesji zaprezentowane zostały efekty półrocznej działalności Bonifraterskiej Szkoły Opieki Duszpasterskiej. Członkinie Łódzkiego Zespołu Duszpasterskiego przygotowały prezentację multimedialną, plany na przyszłość Szkoły przedstawił z kolei dyrektor Marek Krobicki. Podsumowaniem części wykładowej spotkania w Myczkowcach był film *Rodzina św. Jana Bożego*, zrealizowany przez Kurię Generalną.

Niezwykle emocjonujące okazały się zmagania uczestników konkursu wiedzy o Zakonie. Po trzech etapach zwyciężczynią okazała się pani Elżbieta Wiczorek z Katowic, która bezapelacyjnie pokonała pozostałych uczestników i zaszczytnie zdobyła główną nagrodę – ufundowany przez Ojca Prowincjała wyjazd do Rzymu. Gratulujemy pani Elżbiecie ogromnej wiedzy!

Późnym popołudniem uczestnicy wyjazdu wzięli udział we Mszy św., prowadzonej przez ks. bp Kazimie-

rza Górnego. O oprawę muzyczną Eucharystii zadbał Bonifraters Band wraz z chórem pracowniczym z Łodzi.

Wieczorem Ojciec Prowincjał zaprosił braci i współpracowników na koncert Romana Roczenia, jednego z najbardziej znanych polskich pieśniarzy szantowych. Artysta oczarował publiczność elektryzującym głosem i niezwykłą osobowością. Po koncercie nastąpiła wspólna zabawa przy ognisku i muzyce.

Niedzielę rozpoczęła Msza św., której przewodniczył ks. bp Jan Niemiec. Po niej nastąpił ostatni, budzący największą emocji punkt tegorocznego programu – zawody sportowe. Drużyny z niemal wszystkich konwentów stanęły do współzawodnictwa w turnieju o Puchar Ojca Prowincjała. Mimo zaciętej rywalizacji, niepokonana okazała się drużyna z Łodzi. Trofeum oraz złote medale powędrowały więc do centrum Polski co najmniej na rok.

Po południu nadszedł czas rozstania. Choć spędziliśmy z sobą tylko dwa dni, to jednak wydaje się, że czas ten wystarczył, by umocnić się w poczuciu, że wszyscy jesteśmy jedną, wielką bonifraterską rodziną. Podsumowaniem całego wyjazdu niech będą słowa Ojca Prowincjała, który w jednym z wywiadów w 2010 roku powiedział: „Z naszymi współpracownikami wiele nas łączy, wyznajemy te same zasady i wartości Zakonu oraz jesteśmy zjednoczeni we wspólnej misji. Dlatego też śmiało możemy mówić o sobie jako o Rodzinie św. Jana Bożego, o Rodzinie Szpitalniczej”.

Wydaje się, że poczucie solidarności i zjednoczenia umacnia się w nas z każdym rokiem i bez wahania możemy o sobie – czyli bonifratrach świeckich i zakonnych – powiedzieć: „Jesteśmy wspólnotą”.

Joanna Lewandowska





Aronia

– zdrowie i młodość

Każdy z nas pragnie zachować zdrowie i siły vitalne do późnej starości. Nie ma niestety jednoznacznej recepty na zdrowie i długie życie, ale z pewnością możemy sobie pomóc, stosując racjonalną dietę, bogatą w wartościowe produkty. Do takich właśnie produktów należy aronia.

Krzew aronii, „krewniak” jarzębiny, osiąga około 3 metrów wysokości i jest mało wymagający w uprawie. Jego ciemnognatowe, prawie czarne owoce zebrane są w grona i pokryte meszkowatym nalotem. Zarówno do celów leczniczych, jak i spożywczych powinny być zrywane w okresie pełnej dojrzałości. Zalety aronii znane są u nas stosunkowo od niedawna. Jej umiarkowana popularność wynika prawdopodobnie stąd, że świeże owoce mają nieco cierpki i lekko gorzkawy smak, który w przetworach nie stanowi już większego problemu.

Aronia zawiera wyjątkowo dużą ilość substancji zwanych antocyjanami i katechinami, tych samych, które znajdują się także w czerwonym winie i zielonej herbacie. Owoce aronii to jedno z najbogatszych w przyrodzie źródeł antocyjanów – 100 g owoców zawiera ich średnio 500 mg, czyli znacznie więcej niż owoce czarnego bzu lub czarnej porzeczki. Substancje te chronią organizm przed wolnymi rodnikami odpowiedzialnymi za proces starzenia się organizmu, działają przeciwnowotworowo, przeciwzapalnie, zabezpieczają nas przed infekcjami wirusowymi, a także zapobiegają zakrzepom. W owocach aronii znajdują się ponadto cukry (głównie glukoza i fruktoza), kwasy organiczne, garbniki, pektyny, związki mineralne, tj. wapń i żelazo, oraz szereg mikroelementów w formie dobrze przyswajalnej przez człowieka (m.in.: mangan, miedź, molibden, bor, kobalt i jod). Bardzo istotna jest również duża zawartość witamin, m.in. karotenu (prowitamina A), a także witamin z grupy B, C, PP i E.

Warto zapamiętać, że:

- aronia pozwala regulować nadciśnienie tętnicze, zapobiega odkładaniu się cholesterolu w ściankach tętnic, chroni przed chorobami serca i nowotworami;
- reguluje przemianę materii i poprawia gospodarkę tłuszczami;

- sok z aronii łagodzi przebieg ciężkiej choroby popromiennej;
- dzięki właściwościom przeciwutleniającym wyciąg z aronii wykorzystywany jest przy produkcji kosmetyków, które chronią skórę przed szkodliwym działaniem promieni UV;
- związki czynne zawarte w aronii wpływają na złagodzenie przebiegu cukrzycy;
- antyoksydanty zawarte w owocach aronii wpływają korzystnie na narząd wzroku, u osób cierpiących na choroby oczu;
- działa przeciwrzodowo ochraniając błonę śluzową żołądka;
- owoce aronii wspomagają usuwanie z organizmu szkodliwych metali ciężkich, takich jak ołów czy kadm.

Nic więc dziwnego, że aronia wybrana została rośliną leczniczą roku 2003. Wyboru takiego dokonują specjaliści z zakresu ziołarstwa corocznie, ogłaszając wyniki w Dzień Zielarza świętowany zawsze 15 sierpnia w święto Matki Bożej Zielnej.

Z aronii przygotowuje się galaretki, konfitury, soki, powidła, wina i nalewki. Bardzo cenny jest także susz, z którego otrzymuje się wartościowy napar. Sok z aronii stanowi doskonały dodatek do innych przetworów, np. z jabłek czy z dzikiej róży. Codziennie wypita szklanka soku z aronii może być receptą na zdrowe i długie życie.

Renata Mikołajek

Konfitura z aronii, jabłek i gruszek

SKŁADNIKI

1 kg aronii, ½ kg gruszek, 1 kg winnych jabłek, ½ kg cukru, 1 szklanka wody, sok z 1 cytryny.

SPOSÓB PRZYGOTOWANIA

Owoce aronii oczyścić, zalać wrzątkiem i zostawić na 1 godz. Z cukru i wody przygotować syrop, dodać pokrojone w kostkę gruszki oraz pokrojone w plasterki jabłka. Zagotować. Gdy owoce nabiorą szklistego wyglądu, dodać odsączone owoce aronii. Po ok. 10 min. odstawić na kilkanaście godzin (najlepiej na noc). Następnie ponownie smażyć tak długo, aż jabłka i gruszki się rozgotują. Pod koniec dodać sok z cytryny, wymieszać i gorące przełożyć do słoików. Zakręcone słoiki pasteryzować przez ok. 15 min. Tak przygotowana aronia jest doskonałym dodatkiem m.in. do mięsa, pieczywa, kremów i deserów.

KURIA PROWINCJALNA PROWINCJAŁ

Br. Eugeniusz KRET, OH
31-066 Kraków

ul. Krakowska 48

tel.: (12) 430 60 50, 430 55 95

fax: (12) 430 60 50,
(12) 430 55 95 w. 70

e-mail:

sekretariatbonifratrow@neostrada.pl

www.bonifratrzy.pl

PROMOTOR POWOŁAŃ

93-357 Łódź Chojny

ul. Kosynierów Gdynskich 61A

tel. kom.: 660 482 635

e-mail: promotor@bonifratrzy.pl

POSTULAT

93-357 Łódź Chojny

ul. Kosynierów Gdynskich 61 A

tel.: (42) 685 51 00

fax: (42) 685 51 29

NOWICJAT

43-400 Cieszyn, Pl. Ks. Londzina 1

tel.: (33) 853 50 59

SCHOLASTYKAT

31-066 Kraków, ul. Krakowska 48

tel.: (12) 430 61 22

CIESZYN

KONWENT BONIFRATRÓW

pw. WNIEBOWZIĘCIA N.M.P.

43-400 Cieszyn, Pl. Ks. Londzina 1

tel.: (33) 852 05 62, 852 02 68

fax: (33) 852 02 68

e-mail: bonifratrzy.cieszyn@onet.pl

IWONICZ

KONWENT BONIFRATRÓW pw. św. ELŻBIETY

WĘGERSKIEJ

38-440 Iwonice, ul. Floriańska 19

tel.: (13) 435 05 21, 435 13 14

fax: (13) 435 05 21

e-mail: bonifratrzy_iwonice@dps.pl

KATOWICE-BOGUCICE

KONWENT BONIFRATRÓW pw. św. ANIOŁÓW
STRÓŻÓW

40-211 Katowice-Bogucice

ul. Ks. Markiełki 87

tel.: (32) 258 95 82

fax: (32) 353 00 22

e-mail: konwent@bonifratrzy.katowice.pl

www.bonifratrzy.katowice.pl

KONARY-ZIELONA

KONWENT BONIFRATRÓW pw. św. JÓZEFA

Konary-Zielona 21, 32-040 Świątniki Górne

tel./fax: (12) 270 40 84

e-mail: konwent@konary.pl

KRAKÓW

KONWENT BONIFRATRÓW pw. TRÓJCY

PRZENAJSWIĘTSZEJ

31-066 Kraków, ul. Krakowska 48

tel./fax: (12) 430 61 22

e-mail: konwent@bonifratrzy.krakow.pl

www.bonifratrzy.krakow.pl

ŁÓDŹ

KONWENT BONIFRATRÓW pw. św. RAFAŁA
ARCHANIOŁA

Sanktuarium Matki Bożej Uzdrawienia Chorych

93-357 Łódź Chojny

ul. Kosynierów Gdynskich 61 A

tel.: (42) 685 51 00

fax: (42) 685 51 29

e-mail: konwent@bonifratrzy.lodz.pl

www.bonifratrzy.lodz.pl



PIASKI

KONWENT BONIFRATRÓW

pw. NAJŚW. SERCA PANA JEZUSA

63-820 Piaski, Osiedle Marysin 1

tel.: (65) 573 97 37

fax: (65) 525 09 78

e-mail: konwent@marysin.com.pl

www.bonifratrzy.marysin.com.pl

WARSZAWA I

KONWENT BONIFRATRÓW pw. św. JANA

BOŻEGO i św. ANDRZEJA APOSTOŁA

00-213 Warszawa, ul. Bonifratrska 12

tel./fax: (22) 635 77 17

(22) 831 41 40 Parafia – kancelaria

e-mail: parafiabonifratrska@wp.pl

WARSZAWA II

KONWENT BONIFRATRÓW

pw. św. RYSZARDA PAMPURI

00-215 Warszawa, ul. Sapieżyńska 3

tel.: (22) 635 64 67, 635 68 19

fax: (22) 635 65 58

e-mail: bonifratrzy-warszawa@wp.pl

ZAKOPANE

KONWENT BONIFRATRÓW

pw. św. AUGUSTYNA

34-500 Zakopane, ul. Krzeptówki 64

tel.: (18) 207 09 09

fax: (18) 207 09 09

e-mail: bonifratrzyzakopane@gmail.com

ZEBRZYDOWICE

KONWENT BONIFRATRÓW

pw. św. FLORIANA

34-130 Kalwaria Zebrzydowska

Zebrzydowice 1

tel./fax: (33) 876 65 60

e-mail: dps1zeb@poczta.onet.pl

DROHOBYCZ

KONWENT BONIFRATRÓW pw. JEZUSA

DOBREGO SAMARYTANINA

Archidiecezja Lwowska

ul. Iwana Franka nr 53, 82100 Drohobycz,

Ukraina

tel./fax 00380324433202

e-mail: bonifratry@gmail.com

NAZARET

KONWENT BONIFRATRÓW pw. Św. RODZINY

Holy Family Hospital

P.O. Box 8, 16100 NAZARET – Israel

tel.: (00972) 46508975

fax: (00972) 46508906

e-mail: salezy@o2.pl

NAZARET

DELEGATURA PROWINCJALNA DELEGAT PROWINCJAŁA

Br. Karol SIEMBAB, OH

ul. Traugutta 57/59

50-417 Wrocław

tel./fax: 71/ 344 84 74

e-mail: karol@bonifratrzy.com

PROMOTOR POWOŁAŃ DLA DELEGATURY PROWINCJALNEJ

50-417 Wrocław, ul. Traugutta 57/59

skr. poczt. 849

tel. kom.: 698 03 44 44

e-mail: frwojciech@wp.pl

WROCŁAW

KONWENT BONIFRATRÓW pw. TRÓJCY

PRZENAJSWIĘTSZEJ

50-417 Wrocław, ul. Traugutta 57/59

skr. poczt. 849

tel./fax: (71) 344 84 74

e-mail: wroclaw@bonifratrzy.com

LEGNICA

KONWENT BONIFRATRÓW pw. MATKI BOŻEJ

ŁASKAWEJ

ul. Lindego 6, 59-220 Legnica

tel./fax: (76) 862 45 42

e-mail: legnica@bonifratrzy.com

PRUDNIK

KONWENT BONIFRATRÓW pw. ŚW. PIOTRA

I PAWŁA

ul. Piastowska 8, 48-200 Prudnik

tel./fax: (77) 436 26 05

e-mail: prudnik@bonifratrzy.com

ZĄBKOWICE ŚL

KONWENT BONIFRATRÓW pw. ŚW. JÓZEFA
ROBOTNIKA

ul. 1-go Maja 9, 57-200 Ząbkowice Śl.

skr. poczt. 12

tel./fax: (74) 815 54 56

e-mail: bonifratrzy-zabkowice@wp.pl

www.bonifratrzyzabkowice.pl

KSIAŻKI na jesień

Zygmunt Podlejski

Bez aureoli II Postacie niezwykle, godne podziwu i naśladowania

Wydawnictwo Księży Sercanów,
Kraków 2009

Należę do pokolenia, dla którego wzorami dla młodzieży byli ludzie wielcy, szlachetni, ofiarni, święci, ale i ci bez aureoli, lecz wybitni, godni podziwu, inspirujący i mobilizujący do wzlotów na wyżyny. Wiele na ich temat czytałem, robiłem wypisy i notatki. Byli dla mnie prawdziwymi bohaterami. Dużo im zawdzięczam. Na kanwie lektury życiorysów wielkich ludzi powstał niniejszy wybór sylwetek postaci godnych bliższego poznania i spopularyzowania. Młodzież potrzebuje prawdziwych, wartościowych, szlachetnych wzorów, żeby wzrastać w „mądrości, latach i w łasce u Boga i u ludzi”. Idole prowadzą do nikąd. – pisze we wstępie ks. Zygmunt Podejski.



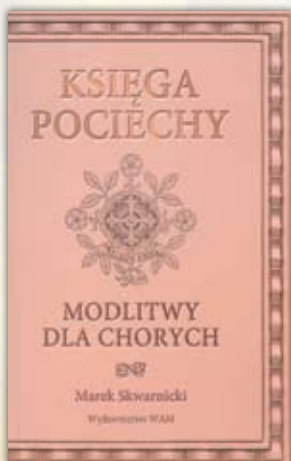
Marek Skwarnicki

Księga pociechy – modlitwy dla chorych

Wydawnictwo WAM, Księża Jezuici,
Kraków 2011

Gdy przychodzi czas choroby, cierpienia – własnego lub kogoś z naszych bliskich – szukamy oparcia, zrozumienia i nadziei, szukamy słów pociechy. Poeta, publicysta, tłumacz Marek Skwarnicki – odwołując się do własnego doświadczenia choroby – w tym niewielkim tomiku zebrał teksty modlitw, pieśni oraz innych utworów poetyckich przez siebie przetłumaczonych.

Mogą one pokrzepić cierpiących, zwłaszcza gdy samemu trudno jest znaleźć odpowiednie słowa. „Zawsze, zwłaszcza leżąc w szpitalach lub sanatoriach, znajdowałem pocieszenie w rozmyślaniach człowieka, który wierzy w Boga, Matkę Najświętszą i obcowanie świętych” – pisze autor w Słowie wstępnym.



Praca zbiorowa pod red. Andrzeja Muszali, Józefa Binnebesela, Piotra Krakowiaka i Marka Krobickiego

Dolentium hominum Duchowni i świeccy wobec ludzkiego cierpienia

Prowincja Polska Zakonu Szpitalnego
św. Jana Bożego, Kraków 2011

Pierwsza w języku polskim publikacja najważniejszych artykułów z miesięcznika „Dolentium Hominum”, wydawanego od ponad 25 lat przez Papieską Radę ds. Duszpasterstwa Służby Zdrowia, ukazuje się jako jubileuszowy dar Kościoła w Polsce z okazji 25-lecia działalności Papieskiej Rady. W tomie znalazły się teksty tak wybitnych autorytetów, jak Karol Wojtyła – Jan Paweł II, J. Ratzinger – Benedykt XVI, J. M. Lustiger, A. Sodano, J. O'Connor, D. Tettamanzi, J. Lejeune, E. Sgreccia, F. Angelini, J. L. Barragan, J. H. Redrado, Z. Zimowski. Tematyka artykułów obejmuje problemy chorych, wolontariuszy, lekarzy, pielęgniarek, farmaceutów, kapelanów, świeckich zespołów duszpasterskich, komisji bioetycznych oraz innych form zaangażowania chrześcijan w obrębie służby zdrowia.

Tom *Dolentium Hominum* stanowi zapowiedź rozpoczęcia od października 2011 roku działalności Szkoły Opieki Duszpasterskiej św. Jana Bożego, będącej owocem Wielkiego Jubileuszu 400-lecia obecności Zakonu Bonifratrów na ziemiach polskich oraz współpracy na rzecz nowej metody zespołowego duszpasterstwa w służbie zdrowia i pomocy społecznej, podjętej przez Zakon Bonifratrów i Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie.

Teksty zawarte w niniejszym tomie – zarówno ze względu na szeroko zarysowaną perspektywę chrześcijańską, humanistyczną i moralną, jak też szerokie spektrum propozycji praktycznych i organizacyjnych – umożliwią pracownikom służby zdrowia, a także kapelanom i wolontariuszom lepsze przygotowanie się do zaszczytnej, choć jakże trudnej opieki nad chorymi, zarówno tymi, którzy pozostają w swoich domach, jak i tymi, którzy przebywają w szpitalach, hospicjach i innych instytucjach troski o chorych.